

Nowy

www.chck.chmielnik.com

KURIER



CHMIELNICKI

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

MAJ 2013 (ROK XV) 5 (159) Cena 2 zł

ISSN 1640-7830

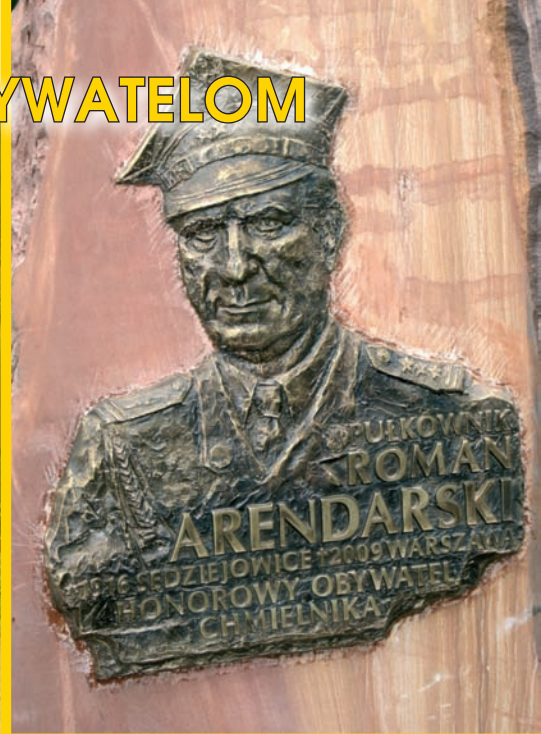
NOWY CHMIELNIK

3 MAJA 2013

**ŚWIĘTO
NIEZAPOMINAJKI**



CHWAŁA HONOROWYM OBYWATEŁOM





CHMIELNICKIE MAŻORETKI I MŁODZIEŻOWA ORKIESTRA DĘTA

foto: Zbigniew Piotr Kotarba



PRZEDSZKOLE W CHMIELNIKU

foto: W. Kwiatkowski

SZKOŁA PODSTAWOWA W BOCHOTNICY



PRZEDSZKOLE W SUCHOWOLI

GRUPA TANECZNA FLESZ Z PIOTRKOWIC



GRUPA TANECZNA FINEZYJKA



GRUPA TANECZNA PEREŁKI



ZESPÓŁ TANECZNY KAMENA



LAUREACI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH W KONKURSIE EKOLOGICZNYM



UCZESTNICY KONFERENCJI LEŚNIKÓW



NOWY CHMIELNIK OTWARTY!



Budowa „Nowego Chmielnika” trwała 20 lat

W dniu 11 kwietnia 2013 r. na Osiedlu Dygasińskiego w Chmielniku odbyła się uroczystość przecięcia wstęgi z okazji zakończenia budowy infrastruktury technicznej w tej części miasta, której koszty zamknęły się kwotą ponad 30 mln złotych.

W wydarzeniu uczestniczyli m. in. Kazimierz Kotowski – członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego, Zdzisław Wrzałka – starosta kielecki, Irena Sochacka – dyrektor Departamentu Funduszy Strukturalnych Urzędu Marszałkowskiego w Kielcach wraz ze swoim zastępcą Przemysławem Janiszewskim. Gminę Chmielnik reprezentowali: przewodnicząca Rady Miejskiej – Mariana Wira, burmistrz Jarosław Zatorski ze swoją zastępczynią Bożeną Stępień, sekretarz Gminy – Andrzej Piwowarski, pracownicy Urzędu Miasta i Gminy oraz przedstawiciele firm, które wykonywały określone prace. „Dzieło rąk ludzkich” poświęcił i pobłogosławił ks. dziekan Franciszek Siarek. Witając wszystkich zgromadzonych Jarosław Zatorski mówił – *Mija 20 lat od chwili, kiedy jako początkujący burmistrz rozpocząłem swoje działanie od wykupu ziemi na tym terenie. Było to bardzo skomplikowane zadanie, ponieważ okazało się, że pozyskanie terenu w naszej polskiej rzeczywistości, to nielatawa sprawa... Ten teren jest niezwykle trudny, porównywalny z błotami poleskimi. Na głębokości około 1 metra znajdują się nieprzepuszczalne ropy, w związku z czym ziemia tutaj praktycznie nie obsycha. Z tej przyczyny budowa infrastruktura była niezwykle trudnym przedsięwzięciem. Było wielu sceptyków, którzy nie wierzyli w to, że uda się w tym miejscu cokolwiek zrobić. Nierzadko dochodziło do sytuacji, w których maszyny i urządzenia tonęły w błocie. Roboty rozpoczęliśmy od budowy dwóch mostów prowadzących w tym kierunku od strony „Starego miasta”. Umożliwiły one dojazd do miejsca zaplanowanych prac. Wydział zajmujący się gospodarką gruntami UMiG przez wiele lat prowadził wykup gruntów. Ja, z racji pełnionej funkcji nadzorowałem te działania. Następnie przystąpiliśmy do podziału i sprzedaży niezagospodarowanych działek w rozumieniu infra-*

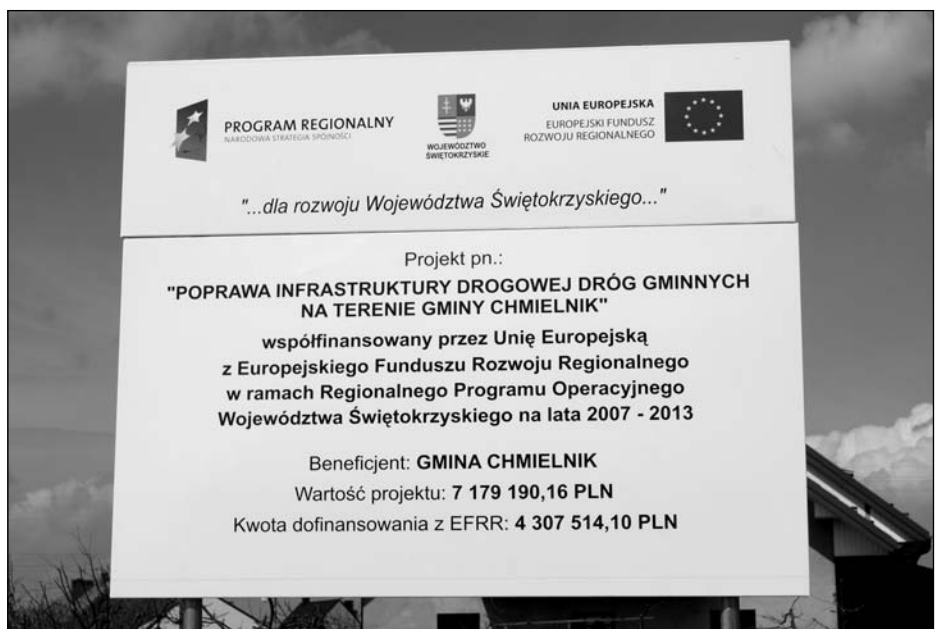




strukturalnym. W międzyczasie, etapami przez niemal 20 lat pozyskiwaliśmy fundusze na budowę kanalizacji sanitarnej i deszczowej z Wydziału Infrastruktury Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach oraz Programów Unijnych. Na koniec zamknęliśmy ostatni kosztowny etap prac, jakim jest infrastruktura drogowa, oświetleniowa, chodniki i ścieżki rowerowe. Koszty zamknęły się kwotą 7 mln 200 tys. złotych. Zarząd Województwa wspomógł nas kwotą 4 mln 300 tys. złotych. Ostatni etap robót wykonywało konsorcjum 3 firm; Wieloch Józef – Zakład Instalatorstwa Elektrycznego i Telefonicznego, Firma CEWAP Celiny, Bud – Bet z Buska Zdroju. Miłym akcentem, którym burmistrz Zatorski zakończył swoje wystąpienie, było wręczenie kwiatów przedstawicielom Urzędu Marszałkowskiego. Kazimierz Kotowski podziękował za zaproszenie, a potem mówił – *Znajdujemy się w miejscu ważnym dla, nie tylko lokalnego środowiska. To miejsce jest świadkiem determinacji w dążeniu do realizacji podjętych zamierzeń, wizji i celów. Widzimy tutaj zupełnie odmienny od dotychczasowego, obraz Chmielnika. Powstało tutaj „nowe miasto”, co wcześniej zauważył europoseł Czesław Siekierski. W czasie, w którym mamy możliwość korzystania z funduszy unijnych, dobrze się stało, że Wasz projekt wpisał się w program operacyjny województwa. Gmina Chmielnik uzyskała dofinansowanie, dzięki czemu spełniły się marzenia i zamierzenia władz samorządowych. Życzę, aby spełniły się pozostałe zaplanowane przedsięwzięcia dotyczące tego terenu. Jestem przekonany o tym, że nowy okres programowania będziemy mogli w dalszym ciągu wspólnie przygotowywać. Rozmawiać o pierwszych zadaniach i konkursach. Wierzę w to, że nadchodzący 2014 rok przejdziemy pomyślnie i będziemy mogli realizować dalsze projekty, dofinansowując je środkami z okresu programowania 2014 – 2020 r. Gratuluję dotychczasowych sukcesów i dziękuję za dotychczasową współpracę. Sądzę, że społeczeństwo waszej gminy oceni te działania w pozytywny sposób. Jest to bowiem jedna z wielu cegiełek, które zmieniają i tworzą nowy obraz regionu świętokrzyskie-*

go. W zbliżonym tonie wypowiedział się starosta Zdzisław Wrzałka, który zauważył, że w Chmielniku inwestuje się nie tylko w starej części miasta, ale także na jego obrzeżach – *Jeżeli pięknieje i rozwija się Chmielnik, to tym samym nowego blasku nabiera powiat kielecki. Gratuluję udanego sięgania po środki unijne, ponieważ dzięki temu możecie realizować bardzo wiele ważnych inwestycji... Znając dotychczasowe dokonania burmistrza Zatorskiego i współpracujących z nim samorządowców jestem pewien, że w miasteczku będą powstawać kolejne obiekty, ku zadowoleniu wszystkich mieszkańców.* Po przecięciu wstęgi, burmistrz z satysfakcją zauważył, że na Osiedlu Dygasińskiego wybudowano już 80 budynków mieszkalnych co wymownie świadczy o zaradności i odpowiedzialności wielu chmielnickich rodzin. – Jolanta Balińska właścicielka jednej z posesji komentowała – *Kiedy przed kilkunastoma laty rozpoczynałam budowę domu, w tym miejscu było praktycznie szczere pole. Podczas niepogody brnęło się w ciężkim, lepiącym błocie. Dyżurnym obuwiem były solidne ciężkie gumowce, bez których nie można było się obejść nawet podczas niedzielnego wyjścia do kościoła. Buty zmieniało się u znajomych i zakładało z powrotem przed powrotem do domu. Była to ogromna uciążliwość, która na szczęście dziś pozostała jedynie wspomnieniem. Miałam czasami chwile wątplenia, czy wybrałam właściwe do budowy miejsce, jednak teraz nawet przez moment nie żałuję tego wyboru. Wzgórze na którym powstało Osiedle Dygasińskiego okazało się niezwykle przyjaznym miejscem, z którego roztacza się szeroki widok na Chmielnik i okolice. Cieszy mnie obecność życzliwych sąsiadów. Zgodnie z obietnicą złożoną przez burmistrza Zatorskiego, dziś dysponujemy siecią dróg, chodników i ścieżką rowerową. Żyjemy wygodnie „z dala od zgiełku”. Wieczorami ulice są oświetlone przydrożnymi latarniami, co daje mieszkańcom poczucie bezpieczeństwa oraz sprzyja wieczornym spacerom. Z satysfakcją należy zauważyć, że w niespełna dwudziestu lat obok starego Chmielnika wyrosło zupełnie „Nowe Miasto”.*

Tekst i foto:
Waldemar Kwiatkowski





Świętowano rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja

W piątek, 3 maja 2013 r., mszą świętą odprawioną w kościele parafialnym pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, podczas której wierni modlili się w intencji Ojczyzny oraz o wstawienie Matki Bożej Częstochowskiej Królowej Polski, rozpoczęły się obchody 222 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Po uroczystości w kościele, podczas której okolicznościową homilię wygłosił ks. dziekan Franciszek Siarek, barwny pochód poprzedzany oddziałem kawalerzystów w historycznych mundurach, wyruszył w kierunku Rynku, gdzie za chwilę miał się rozegrać akt drugi trzeciomajowego wydarzenia. Jak zawsze doskonale prezentowały się poczty sztandarowe organizacji kombatanckich, Ochotniczych Straży Pożarnych, chmielnickich szkół i Rycerzy Kolumba. Uroku dodawała obecności harcerzy i zuchów w organizacyjnych strojach. Wspólnie z mieszkańcami świętowali przedstawiciele władz samorządowych naszej gminy, wśród których nie zabrakło przewodniczącej Rady Miejskiej Marianny Wiry, zastępcy burmistrza Bożeny Sępień oraz sekretarza Gminy Andrzeja Piwowarskiego. Po raz pierwszy od 20 lat zabrakło burmistrza Jarosława Zatorskiego, który w tym czasie przebywał za granicą, w zaplanowanej dużo wcześniej podróży służbowej. Przed pomnikiem poświęconym tym, którzy polegli „Za Wolność Naszą i Waszą”, delegacja zuchów złożyła wiązkę białoczerwonych kwiatów. Duże zainteresowanie wzbudził pokaz jazdy konnej, zaprezentowany przez ułanów ze Stowarzyszenia „Koń To Tradycja”. Kawalerzyści dowodzeni przez Pawła Wysockiego sprawnie prowadzili swoje rumaki początkowo w luźnym chodzie, następnie w szyku a potem tworząc figury w jeździeckiej gwarze nazywane - narada, grzebień, dwójki i wymagające dużych umiejętności, ósemki. Komendy wydawane przez



prowadzącego, chwilami ginęły w głosie rozlegających się, raz po raz oklasków. Centralny plac miasteczka wypełnił niesłyszany tutaj od dziesięcioleci stukot kopyt, zapach końskiego potu i zupełnie nieznanne młodym uczestnikom pokazu, ślady na bruku, nieodmiennie towarzyszące każdemu przejazdowi konnicy. W tej niecodziennej scenerii wyjątkowo ładnie zabrzmiały pieśni patriotyczne a wśród nich niezwykle popularne i poruszające: „Witaj majowa jutrzeńko”, „Jak długo na Wawelu” oraz ta chwytająca za serce, zaczynająca się od słów „Ja to mam szczęście, że żyć mi przyszło w kraju na Wisłą”... O godzinie 13.00 na kompleksie sportowo – rekreacyjnym przy ulicy Kwiatowej rozpoczął się trzeciomajowy Festyn Sportowy o którym na kolejnych stronach naszego miesięcznika pisze red. działu sportowego Adam Grudziń.

Konstytucja 3 Maja, czyli ustawa zasadnicza z 1791 roku, została uchwalona na Sejmie Czteroletnim, obradującym w Warszawie od 6 października 1788 do 29 maja 1792 roku. Była ona rezultatem kompromisu ze stronnictwem królewskim i dążyła do naprawy stosunków wewnętrznych Rzeczypospolitej po I rozbiórce. Ustalała podstawy ustroju nowożytnego w Polsce. Wstępnym etapem Konstytucji było „Prawo o sejmikach” oraz „Prawo o miastach królewskich”. Z niewielkimi zmianami pozostawiała ustrój stanowy. Znacznie, natomiast, uszczuplono wpływy magnaterii na elekcję, czyli sposób wybierania królów oraz dostojników kościelnych i świeckich. W prawie wyborczym, feudalny cenzus urodzenia szlacheckiego zastąpiono burżuazyjnym cenzusem posiadania. Mieszczanie uzyskali prawo nabywania dóbr i uzyskiwania nobilitacji czyli prawnej formy wejścia do stanu szlacheckiego. Utrzymywała poddaństwo, ale pozbawiała szlachtę prawa najwyższej zwierzchności wobec poddanych, przyjmując ich pod opiekę prawa i rządu krajowego. Indywidualne umowy chłopów z dziedzicami o zamianę pańszczyzny na czynsz, teraz nie mogły być samodzielnie unieważniane przez szlachtę. Poprzez zniesienie odrębności pomiędzy Koroną a Litwą, zcentralizowano państwo. Wprowadzono jednolity rząd, skarbu i wojsko. Władzę ustawodawczą sprawował dwuizbowy Sejm, składający się ze szlachty posesjonatów w liczbie 204





posłów i 24 plenipotentów miast. Znacznie zmniejszono rolę Senatu. Zniesiono konfederacje tj. związki tworzone przez jeden lub kilka stanów bądź miast, mające istnieć do osiągnięcia konkretnego celu. Przestało obowiązywać liberum veto, prawo zezwalające jednemu posłowi na zerwanie Sejmu i unieważnienie wszystkich jego dotychczasowych uchwał. Od tej pory decyzje w Sejmie miały zapadać większością głosów. Kadencję Sejmu ustalono na okres 2 lat. Posiedzenia miały być zwoływane w miarę potrzeby. Co dwadzieścia pięć lat miano zwoływać Sejm w celu poprawy konstytucji. Władzę wykonawczą powierzono królowi wraz z Radą, tzw. Strażą Praw, złożoną z Prymasa i pięciu ministrów: policji, pieczęci (spraw wewnętrznych), interesów zagranicznych, wojny i skarbu, mianowanych przez króla. Ministrowie mieli odpowiadać przed Sejmem za podpisane przez siebie akty. Król był przewodniczącym Straży Praw. Miał prawo nominacji biskupów, senatorów, ministrów, urzędników i oficerów. W przypadku wojny sprawował naczelną dowództwo nad wojskiem. Zniesiono wolną elekcję, czyli wybór monarchy nieograniczony względami na dynastię. Po śmierci Stanisława Augusta Poniatowskiego, tron miał być dziedziczny. Tylko w przypadku wymarcia rodziny królewskiej, szlachta mogła wybierać nową dynastię. Konstytucja zapowiadała reorganizację sądownictwa, postulując konieczność stworzenia stale funkcjonujących sądów ziemskich i miejskich oraz sprawujących nad nimi nadzór, w drugiej instancji, Trybunałem Koronnym i sądem asesorskim. Niestety, próba przeprowadzenia reform została przekreślona już w 1792 r. Przyczyniła się do tego Konfederacja Targowicka, będąca spiskiem magnatów zawiązanym w celu obalenia reform Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 Maja. Konfederaci zwrócili się o pomoc do Rosji, co wykorzystała caryca Katarzyna II, wysyłając przeciwko Polsce 100 – tysięczną armię... Konstytucja 3 Maja była drugą na świecie, po Stanach Zjednoczonych, ustawą regulującą organizację władz państwowych oraz prawa i obowiązki obywateli. Była wielkim osiągnięciem narodu chcącego zachować niezależność państwową. Zabezpieczała możliwość rozwoju gospodarczego i politycznego kraju.

Tekst i zdjęcia:
Waldemar Kwiatkowski

Konferencja naukowa w Chmielniku

Życie codzienne społeczności żydowskiej na ziemiach polskich do 1942 r.

PIĄTEK 14 CZERWCA GODZ. 14.00-18.00

- 14.00-14.30. Otwarcie konferencji
 14.30-14.50. Dr hab. prof. UJK Beata Wojciechowska (Uniwersytet Jana Kochanowskiego), Słowo wstępne
 14.50-15.10. Ks. dr Tomasz Siemieniec (Katolicki Uniwersytet Lubelski), Synagoga jako centrum religijne żydowskiej gminy
 15.10-15.30. Dr hab. Leszek Hońdo (Uniwersytet Jagielloński), Zwyczaje i obrzędy związane z odwiedzeniem chorych
 15.30-15.50. Prof. zw. dr hab. Henryk Gmiterek (Uniwersytet Marii Curie – Skłodowskiej), Żydzi a żacy kolegium jezuickiego w Lublinie w XVII wieku

Przerwa kawowa 15.50 – 16.20

- 16.20-16.40. Dr hab. prof. UJK Jadwiga Muszyńska (Uniwersytet Jana Kochanowskiego), Relacje ludności żydowskiej z duchowieństwem katolickim w województwie sandomierskim w XVII i XVIII wieku
 16.40-17.00. Dr Przemysław Zarubin (Uniwersytet Jagielloński), Żydzi przed sądem potocznym miasta Krakowa 1779-1794
 17.00-17.20. Prof. zw. dr hab. Stanisław Wiech (Uniwersytet Jana Kochanowskiego), Społeczność żydowska guberni kieleckiej w II połowie XIX wieku
 17.20-17.40. Dr Marek Maciągowski (Ośrodek Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej), Dynastie chasydzkie w miasteczkach regionu świętokrzyskiego
 17.40-18.00. Dyskusja i podsumowanie

SOBOTA 15 CZERWCA GODZ. 9.00-14.00

- 9.00-9.20. Dr Anna Wilk (Uniwersytet Jagielloński), dr Katarzyna Pabis (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie), Trzebinia i Włoszczowa. Społeczność żydowska w galicyjskim i rosyjskim sztetlu
 9.20-9.40. Mgr Justyna Staszewska (Towarzystwo Dawida Rubinowicza), Życie codzienne ludności żydowskiej w Pińczowie w latach 1914-1939

- 9.40-10.00. Dr hab. prof. UG Grzegorz Berendt (Uniwersytet Gdański), Żydzi polescy w latach 1918-1939
 10.00-10.20. Dr Jan Główka (Muzeum Historii Kielc), „Przemysłowy” sztetl – stagnacja czy rozwój?
 10.20-10.40. Dr hab. Beata Urbanowicz (Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie), Życie codzienne Żydów częstochowian w latach 1918-1939

Przerwa kawowa 10.40-11.10

- 11.10-11.30. Mgr Beata Łakomic (Uniwersytet Jana Kochanowskiego), Małomiasteczkowa społeczność żydowska w latach 1918-1939 na przykładzie Sandomierza
 11.30-11.50. Mgr Agnieszka Malinowska (Uniwersytet Jana Kochanowskiego), Życie codzienne społeczności żydowskiej w Starachowicach-Wierzbniku w okresie międzywojennym
 11.50-12.10. Mgr Joanna Potaczek (Uniwersytet Rzeszowski), Działalność żydowskiej gminy wyznaniowej w Lesku w okresie międzywojennym
 12.10-12.30. Dr Edyta Gawron (Uniwersytet Jagielloński), Życie elit żydowskich w sztetlach na przykładzie Włoszczowy
 12.30-12.50. Karol Becker (Instytut Polski w Tel Awiwie), Trzy nurty kulturowe Żydów na ziemiach polskich do 1939 r. – spojrzenie z Izraela
 12.50-13.10. Dr hab. Jerzy Gapys (Uniwersytet Jana Kochanowskiego), Ziemianie wobec zagłady Żydów na terenie dystryktu radomskiego w latach 1939-1942
 13.10-14.00. Dyskusja

Podsumowanie konferencji

SEKRETARZE KONFERENCJI:

Dr Edyta Majcher - Ociesa
 Mgr Beata Łakomic



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich



Europejski fundusz rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich Europa inwestująca w obszary wiejskie

Organizacja imprezy promującej produkt lokalny pn. Ośrodek Edukacyjno-Muzealny „Świętokrzyski Sztetl” współfinansowana ze środków UE w ramach osi 4 LEADER PROW na lata 2007-2013

Wdrażanie lokalnej strategii rozwoju – mały projekt Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013

PROGRAM IMPREZY PROMUJĄCEJ PRODUKT LOKALNY PN. OŚRODEK EDUKACYJNO – MUZEALNY ŚWIĘTOKRZYSKI SZTETL

15 czerwca (sobota)

- 17:00 – Rozpoczęcie uroczystości promującej Ośrodek Edukacyjno – Muzealny „Świętokrzyski Sztetl”, wystąpienia okolicznościowe gości oficjalnych
 17:30 – Przecięcie wstęgi i prezentacja Ośrodka
 – Wystąpienie Ambasadora Izraela
 – Wystąpienie Majera Małego
 18:30 – Recital Leopolda Kozłowskiego i Kamili Klimczak
 19:00 – Występ zespołu tanecznego KAMENA z Gimnazjum w Chmielniku
 19:30 – Recital pt „Moje Szejtele” w wykonaniu Danuty Stankiewicz
 20:30 – zakończenie promocji



Europejski Fundusz Rolny na rzecz
Rozwoju Obszarów Wiejskich



Europejski fundusz rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich Europa inwestująca w obszary wiejskie

Promocja XI Spotkań z Kulturą Żydowską współfinansowana ze środków UE w ramach osi 4 LEADER PROW na lata 2007-2013

Wdrażanie lokalnej strategii rozwoju – mały projekt Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013

PROGRAM XI SPOTKAŃ Z KULTURĄ ŻYDOWSKĄ

16 czerwca (niedziela)

- 11:00 – kadosz na cmentarzu żydowskim przy ul. Mruczej
- 12:00 – Msza św. w kościele parafialnym w Chmielniku
- 13:00 – koncert muzyki poważnej w kościele parafialnym w Chmielniku
- 14:30 – złożenie wiązanek kwiatów przed tablicą „Drzewo Pamięci” przy synagodze
- 15:00 – zwiedzanie Ośrodka Edukacyjno – Muzealnego „Świętokrzyski Sztetl”

Scena na rynku

- 15:00 – V Młodzieżowy Konkurs Piosenki Żydowskiej
- 16:00 – Koncert zespołu Chmielnikers połączony z występami kabaretu „HOLA-HOLA”
- 18:00 – Ogłoszenie wyników V Młodzieżowego Konkursu Piosenki Żydowskiej
- 18:15 – Występ zespołu tanecznego KAMENA z Gimnazjum w Chmielniku
- 18:30 – Ogłoszenie wyników konkursu literackiego „Nasi sąsiedzi – Żydzi”
- 18:45 – Występ zespołu tanecznego KAMENA z Gimnazjum w Chmielniku
- 19:00 – Warsztaty taneczne
- 19:30 – Koncert zespołu Bydgoszcz Klezmer Band

Nowa inicjatywa Barbary i Tadeusza Buczyńskich Świętokrzyskie czarownice



13/05/2013



13/05/2013

zdjęcia B. T. Buczyńscy

**Wszystkim Matkom, Mamom, Mamusiom,
Mateńkom, Mamciom
ślemy najlepsze życzenia
z okazji ich tego niepowtarzalnego Święta.
Pierwsze słowo jakie wypowiadamy to –
Mama.
Najpiękniejsze jest słowo Matka,
bo uosabia to,
co najlepszego mogło nas w życiu spotkać.**

*Ona jedna dostrzegąta
w durnym świecie tym jakiś ład.
Własną piersią dokarmiąta,
oczy mlekiem zalewąta,
Wychowąta jak umiåta,
a gdy wyrzåta juŹ człek na świat
wziåł swój los w ręcę swe
i nie w głowie mi byåo Źe...*

Ref:

*Nie ma jak u mamy ciepły piec cichy kąt
Nie ma jak u mamy kto nie wierzy robi błąd
Nie ma jak u mamy cichy kąt ciepły piec
Nie ma jak u mamy kto nie wierzy jego rzecz*

Wojciech Młynarski

**Z okazji Dnia Dziecka
wszystkim naszym milusińskim składamy
najserdeczniejsze życzenia
jak najdłuższego, wspaniałego i całkowicie
pozbawionego trosk dzieciństwa.
Aby żadne przeciwności losu nie spędzały
uśmiechu z Waszych buzi,
bo uśmiech dziecka czyni świat
jeszcze piękniejszym.
I niech każdy nowy dzień
wypełnia Wasze serduszka radością.**



Laur dla profesora Stanisława Żaka

Wojewoda świętokrzyski Bożentyna Pałka – Koruba oraz wicewojewoda Grzegorz Dziubek, podczas VII edycji Nagrody Wojewody wręczyli „Laury Świętokrzyskie” pięciorgu laureatom tego prestiżowego wyróżnienia. „Laur Specjalny” otrzymał prof. Stanisław Żak, były senator Rzeczypospolitej Polskiej. „Laury Świętokrzyskie” mają na celu wyróżnianie przedsiębiorstw, gmin oraz osób, które działają na rzecz innych. Wnoszą znaczący wkład w rozwój i promocję regionu oraz przyczyniają się do budowania pozytywnego wizerunku ziemi świętokrzyskiej w kraju i zagranicą. W ocenie nominowanych oraz wyborze laureatów, wojewodzie pomaga Komitet Honorowy oraz Zespół Ekspertów. Nagroda usatysfakcjonowała nie tylko laureata, ale także szerokie grono bliskich mu osób, w tym wielu mieszkańców Chmielnika. Stanisław Żak jest postacią lubianą i popularną w środowisku naszej gminy. Od wielu lat czynnie uczestniczy w wydarzeniach kulturalno – oświatowych, patriotycznych i religijnych rozgrywających się w naszym mieście. Powszechnie znane są jego pozytywne opinie dotyczące Chmielnika. W 2006 r. Uchwałą Rady Miejskiej prof. Stanisław Żak otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Chmielnika. Zainteresowanym postacią laureata, polecamy książkę pt. „Honorowi Obywatele Chmielnika”, opatrzoną słowem wstępnym burmistrza Jarosława Zatorskiego, w której na stronach 83 – 106 Małgorzata Stachurska przedstawia jego niezwykle bogaty życiorys. Publikacja będąca pracą zbiorową po redakcją red. Jerzego Daniela, jest dostępna m.in. w Samorządowej Bibliotece Publicznej w Chmielniku.

Tekst i foto: Waldemar Kwiatkowski

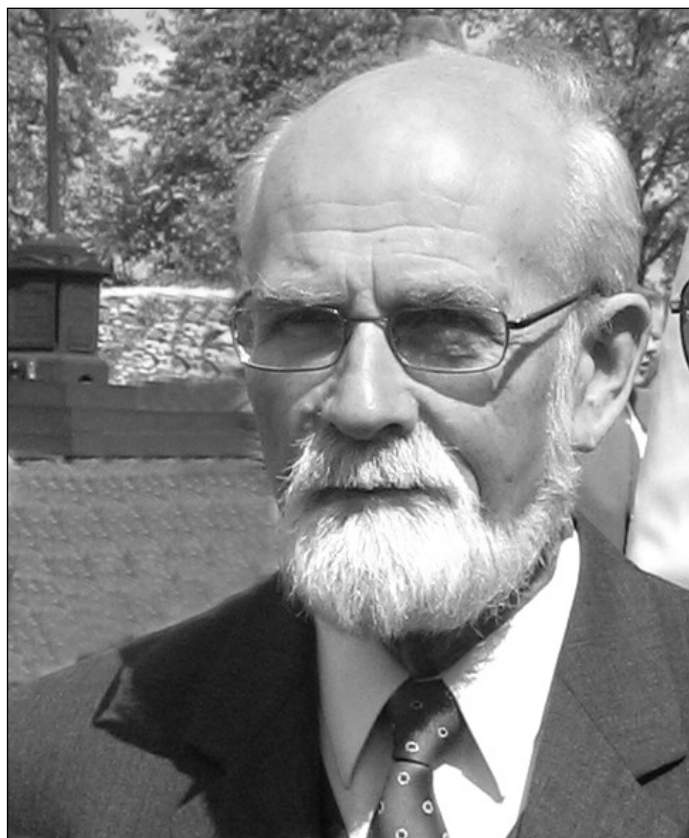


foto: W. Kwiatkowski



foto: W. Kwiatkowski

Naradzali się leśnicy

Analiza gospodarki leśnej, Nadleśnictwa Chmielnik, za okres obowiązywania dotychczasowego planu urządzenia lasu, w latach 2003 – 2012, wraz z wnioskami na okres przyszły, była przedmiotem Narady Techniczno – Gospodarczej, zorganizowanej przez Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Radomiu. Spotkanie odbyło się w dniu 7 maja br. w Domu Kultury w Chmielniku. Naradę prowadził zastępca dyrektora RDLP w Radomiu Piotr Kacprzak. Nadleśniczy Nadleśnictwa Chmielnik, Roman Wróblewski, przedstawił referat dotyczący gospodarki leśnej Nadleśnictwa za okres dotychczasowego planu urządzenia lasu, w którym uwzględniono zmiany w stanie posiadania, realizacji zadań gospodarczych, oceny wpływu wykonywanych zabiegów na stan lasu, rozmiaru szkód w lasach oraz dokonano oceny realizacji programu ochrony przyrody. Wykonawca projektu planu urządzenia lasu na lata 2013 – 2022, dyrektor Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej Roman Eliaz, w koreferacie dokonał konfrontacji danych i wniosków zawartych w referacie nadleśniczego z wynikami sporządzanej aktualnie inwentaryzacji lasu. Przedstawił analizę stanu zasobów drzewnych Nadleśnictwa, ocenę oddziaływania na środowisko czynności gospodarczych wykonywanych zgodnie z dotychczasowym planem oraz ocenił jego wynik ekonomiczny za okres ubiegły. Łukasz Brodziak z Radomia w wygłoszonym referacie ocenił stan ogólny ochrony lasu w Nadleśnictwie, wskazał obszary zagrożone wystąpieniem szkód i wnioskował o stosowanie uznanych metod ochrony lasu, precyzując wytyczne dotyczące zagadnień ochronnych. Narada pozwoliła określić perspektywy dalszej działalności i rozwoju Nadleśnictwa Chmielnik, którego dotychczasowa działalność została oceniona pozytywnie.

BJ – WK

Katyń – pamiętamy!

Złożeniem wiązanek kwiatów i zapaleniem zniczy przed pomnikiem Ofiar Katynia na skwerze przy ul. Witosa oraz mszą świętą w intencji pomordowanych na Wschodzie, odprawioną przez ks. dziekana Franciszka Siarka, uczczono pamięć ofiar stalinowskiej zbrodni. W uroczystości w piątek 12 kwietnia 2013 r. udział wzięli przedstawiciele samorządu gminy Chmielnik – przewodnicząca Rady Miejskiej Marianna Wira, burmistrz Jarosław Zatorski, sekretarz Gminy Andrzej Piwowarski, dyrektor Biura Burmistrza Tomasz Biernacki, poczty sztandarowe: Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej koło w Chmielniku, Ochotniczych Straży Pożarnych oraz szkół z terenu naszej gminy. Wartę honorową przed pomnikiem wystawili umundurowani kawalerzyści ze Stowarzyszenia Koń to Tradycja. Duże emocje budziły; widok ułanów w strojach z epoki Królestwa Warszawskiego i okresu II Rzeczypospolitej oraz okolicznościowe wystąpienie por. Jana Kurandy „Żbika”, przedstawiające tragedię polskich jeńców, skrytobójczo pomordowanych w sowieckich łagrach...

Pierwsze, zakrojone na szeroką skalę uroczystości upamiętniające ofiary zbrodni katyńskiej, odbyły się w Chmielniku 13 kwietnia 2010 roku. Do historii przeszły - uroczysta msza św. celebrowana przez o. dr Piotra Nyka – karmelitę bosego oraz ks. proboszcza Franciszka Siarka w kościele parafialnym oraz uroczystości w Domu Kultury, kiedy to w poruszającym widowisku, nawiązującym do tragicznych wydarzeń 1940 roku, za-

prezentowali się uczniowie Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku. Wówczas to, na skwerze przy ul. Witosa zasadzono „Dąb pamięci” i odsłonięto obelisk z dwiema tablicami. Na jednej z nich upamiętniono postać płk. dr. Jerzego Nadolskiego, jedną z niezliczonych ofiar stalinowskich zbrodni, na drugiej śp. Lecha Kaczyńskiego – Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz członków delegacji państwowej, którzy zginęli w katastrofie lotniczej w drodze do Katynia w dniu 10 kwietnia 2010 r. W następnym roku, w środę 13 kwietnia, z udziałem wojewody kieleckiego Bożentyny Palki – Koruby, odbyły się kolejne uroczystości, podczas których na Skwerze im. Ofiar Katynia odsłonięto i poświęcono Krzyż Katyński oraz odsłonięto tablicę upamiętniającą policjantów z Chmielnika zamordowanych w Twerze i Bykowni. W kwietniu 2012 r., w 72 rocznicę mordu katyńskiego, na ścianie pamięci Pomnika Ofiar Katynia odsłonięto kolejną tablicę upamiętniającą żołnierzy Wojska Polskiego II RP, związanych z ziemią chmielnicką – jeńców Kozielska, Ostaszkowa, Starobielska, zamordowanych przez NKWD wiosną 1940 roku.

Tekst i foto:
Waldemar Kwiatkowski





„Jutrzenka” zaprasza

Chmielnik wzbogacił się o kolejny imponujący obiekt, którym jest zajazd restauracyjny „Jutrzenka”, usytuowany przy ulicy Kieleckiej. Uroczyste przecięcie wstęgi oraz poświęcenie zajazdu, mającego w założeniu służyć zarówno turystom jak i mieszkańcom naszej gminy, odbyło się w dniu 11 kwietnia br. Wydatki związane z inwestycją oraz zakupem wyposażenia zostały sfinansowane przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz budżetu państwa w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2007 – 2013. Do dyspozycji gości, w sali restauracyjnej, znajduje się 180 miejsc konsumenckich. W 14 pokojach hotelowych może wygodnie wypoczywać jednocześnie 38 osób, płacąc zaledwie 40 zł za łóżko. Można tutaj organizować przyjęcia weselne, komunijne, chrzciny i.in. Konsumenci chwalą sobie serwowane dania typowe dla kuchni polskiej, z wybornie przyrządzonym schabowym, zestawem surówek i ziemniakami opiekany. Wzięciem cieszą się także „placki po węgiersku” oraz niezrównana w smaku szarlotka z bitą śmietaną. Restauracja jest czynna w każdy dzień tygodnia w godzinach od 9.00 do 20.00.

Waldemar Kwiatkowski





Bezpiecznie i zdrowo

Z niezwykle pożyteczną i ciekawą inicjatywą wystąpił Związek Młodzieży Wiejskiej, organizując akcję pn. „Bezpiecznie i zdrowo”. Dzieci i młodzież, zgromadzone w świetlicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Śladkowie Małym, wysłuchały pogadanek na temat szeroko pojętego bezpieczeństwa. Odbyły się pokazy pierwszej pomocy oraz konkursy z nagrodami. Państwową Inspekcję Pracy reprezentował specjalista Stanisław Golmento, Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Busku Zdroju – kierownik Andrzej Matełek, Komendę Wojewódzką Policji w Kielcach Wydział Ruchu Drogowego – podinspektor Anna Zielińska – Brudek i st. sierż. Robert Nyga. Do akcji włączyli się: Komenda Miejska PSP w Kielcach – Jednostka Ratowniczo Gaśnicza nr 4 w Chmielniku oraz Harcerska Grupa Ratownicza z Buska – Zdroju. Pokazy, w przystępny dla dzieci sposób, z wielką znajomością tematu, komentował kpt. Piotr Sokół. Patronat honorowy nad imprezą objął burmistrz Miasta i Gminy Jarosław Zatorski. Uczestnikom spotkania rozdano zawieszki i naklejki

odblaskowe. – *Dzisiejsze spotkanie było dla mnie i moich kolegów bardzo ciekawe i potrzebne. Dowiedziałem się jak uniknąć zagrożeń w drodze do szkoły, na podwórzu i w domu. Z ciekawością oglądałem sprzęt służący do ratowania ludzi znajdujących się w niebezpieczeństwie. Wspólnie z kolegami uczyłem się, jak prawidłowo wykonywać sztuczne oddychanie*

i udzielać pierwszej pomocy. Teraz wiem, że w przypadku niebezpieczeństwa nie należy wpadać w panikę lecz działać spokojnie i rozsądnie. Wiem kiedy korzystać z numeru alarmowego 112 – powiedział reporterowi jeden z uczestników akcji.

Tekst: Waldemar Kwiatkowski,
zdjęcia: Piotr Sokół



Dzień Bibliotekarza z Julianem Tuwimem

8 maja 2013 roku w Chmielnickim Centrum Kultury odbyła się uroczystość z okazji Dnia Bibliotekarza.

Tematem przewodnim imprezy była postać Juliana Tuwima. Spotkanie rozpoczęło się prezentacją multimedialną, która przybliżyła sylwetkę twórcy. Chcąc uczcić pamięć tego wszechstronnego poety i tłumacza Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Chmielnik wspólnie ze Szkołą Podstawową w Lubani zorganizowała konkurs recytatorski. W dniu 23 kwietnia 2013 roku uczestnicy zaprezentowali przed jury wybrane utwory. W konkursie udział wzięło 18 uczniów szkół podstawowych z terenu miasta i gminy Chmielnik. Podczas imprezy podsumowano konkurs. Laureatom

nagrody wręczył burmistrz Miasta i Gminy Chmielnik Jarosław Zatorski.

I miejsce - Amelia Kalita, ucz. kl. II – Samorządowy Zespół Placówek Oświatowych w Suchowoli

II miejsce – Laura Urban, ucz. kl. VI c – Szkoła Podstawowa w Chmielniku

III miejsce – Daniel Sito, ucz. kl. VI - Szkoła Podstawowa w Zreczu Dużym

Wyróżnienia:
Kamil Wawszczyk ucz. kl. III - Samorządowy Zespół Placówek Oświatowych w Suchowoli, Klaudia Moskwa ucz. kl. IV- Zespół Placówek Oświatowych w Piotrkowicach, Amelia Wicha, ucz. kl. II - Szkoła Podstawowa w Lubani.

Nagrodzeni recytatorzy mieli okazję po raz kolejny zaprezentować swój wybrany wiersz, co wzbudziło duży aplauz publiczności.

Spotkanie uświetnił występ uczniów Szkoły Podstawowej w Lubani. Pod kierownictwem Pauliny Osman dzieci przedstawiły montaż poetycko – muzyczny pt. „Julian Tuwim – wirtuoz słowa”. Natomiast wokalistki Studia Piosenki, które działa przy Chmielnickim Centrum Kultury, zaprezentowały „Twórczość Tuwima w piosence”.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom. Laureatom serdecznie gratulujemy. Zapraszamy wszystkich chętnych do udziału w kolejnych proponowanych przez nas konkursach.





Zielony Karnawał

Po Wielkanocy na wsi niecierpliwie czekano na kolejne wiosenne święto - Zesłanie Ducha Świętego nazywane powszechnie Zielonymi Świątkami. Radośnie i uroczysto obchodzili je rolnicy i pasterze „witający zmartwychwstałą po zimie i rozkwitającą uroczym matkę przyrodę”, jak poetycko napisał Zygmunt Głogier. W zielonoświątkowym obyczaju miał swoje miejsce również dwór. Ze śpiewem obchodzono granice pól, niosąc obraz Bogarodzicy i chorągwie kościelne. Wiejska młodzież stroiła zielonym wieńcem wołu i prowadziła go do dworu, gdzie dostawała jedzenie, wódkę, czasami pieniądze, na wieczorną biesiadę i tańce pod gołym niebem. Świeże, zielone gałęzie wierzbowe i brzoźowe mały domostwa, wrota stodół, furki i płoty. W sieniach, na gankach i podwórkach, a nawet w psich budach układało pachnące wyściółki z tataraku. Były nie tylko wiosenną ozdobą, ich mocny zapach odstraszał muchy i pchły. Jeszcze pod koniec XVIII wieku właściciele wielkich majątków ziemskich próbowali walczyć z procederem okaleczania lasów dla zdobycia zielonych, świątecznych dekoracji. Księżna Anna Jabłłowska wymagała od swoich rządców, aby zabraniali włościanom „majenia w Świątki jako rzeczy zakazanej od dworu”.

Zabiegi te były równie nieskuteczne jak walka z innym zielonoświątkowym obyczajem, paleniem ognisk. Rozpalano je późnym wieczorem na polach, łąkach, a nawet w lasach, urządzano przy nich pasterskie uczty z wódką, pieczonymi ziemniakami i jajecznicą, która, jak wierzą, chroniła od złych mocy i czarów. Tańce, skoki przez ognisko, śpiewy i „nieprzystojne harce” trwały do białego rana. W tych ludowych zabawach Kościół widział pozostałości pogańskich obrzędów i gromił je z ambony. Z księżmi solidaryzowali się ziemianie i zakazywali „ogniów”, jak zauważa etnograf Barbara

Ogrodowska, „po trosze z pobożności, po trosze dla bezpieczeństwa”.

Na dwa świąteczne majowe dni ustawała praca w folwarku. Jeśli tylko dopisała pogoda, urządzano przyjęcia na świeżym powietrzu, spotykano się z sąsiadami, zjawiali się rodzina i znajomi mieszkający w pobliżu, w mieście lub nieodległym majątku. Tradycyjne „majówki” ziemiańskie w początku XX wieku na Podlasiu opisała we wspomnieniach Teresa z Potworowskich Tatarkiewiczowa (dalsza kuzynka Tańskich z Łagiewnik). Jagodno i Radoryż, czyli dwa sąsiadujące ze sobą rodzinne majątki umawiały się w radoryskim lesie na wspólną zabawę. Uczestniczyły w niej wszystkie pokolenia zamieszkujące oba dwory. „Pamiętam nawet majówkę, chyba w zamierzonych czasach mojego dzieciństwa, gdy nawet «babcia z Jagodnego», seniorka rodziny, brała w niej udział. Jechało się drabiniastym wozem na snopach słomy pokrytych derkami; czasem, gdy było więcej osób w domu, drugi wóz jechał z zapasami. Były to prócz tartinek z wędliną, a czasem kurcząt pieczonych, przede wszystkim słodkie ciasta i - rzecz zasadnicza i nieodzowna - puszki z lodami umieszczone w wiadrach z lodem i nakryte słomą”. Obrusy na prowiant i koce do siedzenia rozkładano na leśnej polanie, którą wcześniej wybierali gajowi. Dla wygody starszych pań przywożono ze dworu składane krzesła, młodsze damy zajmowały pieńki ściętych drzew. „Rozpalano ogniska, aby piec kartofle” - opowiadała dalej Tatar-kiewiczowa. „Nigdy tak nie smakowały, jak te na wpół z popiołem i za spaloną na węgiel skórką. Wodę na herbatę (bo i samowar musiał być przywieziony) przynoszono z owego sławnego Źródła Kasztelańskiego, i nigdy herbata nie smakowała jak ta na majówce, może właśnie dzięki tej wodzie kasztelańskiej. Po skosztowaniu i porównaniu zapasów radoryskich i jagodzińskich rozpoczynały się

zabawy i gry towarzyskie w czarnego luda, w cztery kąty, w pierścione i inne. Dopiero pod wieczór, gdy zaczynało się robić chłodno, przespacerowawszy się po mało znanych nam częściach lasu, wracaliśmy zmęczeni, zziębnięci i uszczęśliwieni do domu”.

Wiosna na wsi sprzyjała uciechom tak zwanego zielonego karnawału. Już w Wielkim Poście najzamożniejsze ziemianki udawały się do Wiednia, Londynu, Paryża po nowe stroje na wiosenny sezon, te nieco mniej zasobne zadawały się sprawunkami w Warszawie, Poznaniu, Wilnie czy Lwowie. Bale urządzone we dworach „w najpiękniejszej porze bzów i jaśminów” ściągały wielu gości z miasta. W Czernicy, odległej o godzinę jazdy koleją od Lwowa, w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku odbywały się „śliczne wiejskie bale”, przywołane we wspomnieniach Mariana Rosco-Bogdanowicza: „Licznie i hucznie jechaliśmy ze Lwowa osobnym pociągiem do stacji położonej niedaleko dworu, gdzie czekały powozy, by nas zawieść na podwieczorek, po którym zostawał krótki już czas na odpoczynek i przebranie się do obiadu podanego o ósmej godzinie. Czernica służyła z doskonałej kuchni, toteż obiad ten był wdzięcznie przyjętym wstępem do całonocnej wesołej i ożywionej zabawy, przerwanej około drugiej kolacją, a zakończoną jak zwykle białym mazurem i obfitym breakfastem, po którym z muzyką wojskową na czele, cudnym wiosennym porankiem, odprowadzano nas spacerem na stację, gdzie czekał pod pełną parą nasz pociąg, by dowieźć około dziesiątej rano do Lwowa, najczęściej wprost do łóżka i upragnionego snu”.

Na podstawie „Ziemianka Polska” (1926-1939) i „Wieś i Dwór” (1912-1919) opracował Piotr Krawczyk

Święto Polskiej Niezapominajki

Programem artystycznym w wykonaniu uczniów Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego przed kaplicą przy ulicy Szydłowskiej, w niedzielę 12 maja br. o godzinie 11.00, rozpoczęły się w Chmielniku obchody XI Święta Polskiej Niezapominajki.

Odsłonięto i poświęcono tablice upamiętniające honorowych obywateli naszego miasta; Marię Stolzman, Romana Arendarskiego, Andrzeja Zalewskiego. W uroczystości, wspólnie z liczną grupą młodzieży szkolnej uczestniczyli przedstawiciele samorządu Gminy Chmielnik; przewodnicząca Rady Miejskiej Marianna Wira, burmistrz Jarosław Zatorski oraz zaproszeni goście; poseł do Parlamentu Europejskiego dr Czesław Siekierski, starosta kielecki Zdzisław Wrzałka, v-ce burmistrz Gminy Pińczów Marek Zatorski, Janina Arendarska wdowa po płk. Romanie Arendarskim, Anna Skarżyńska córka Marii Stolzman, rodzina red. A. Zalewskiego, b. senator Rzeczypospolitej Polskiej prof. Stanisław Żak. Obecni byli dyrektorzy i nauczyciele szkół z terenu naszej gminy. Poczty sztandarowe wystawiły; Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego w Chmielniku, Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku oraz Samorządowy Zespół Placówek Oświatowych w Piotrkowicach. Wartę honorową przed obeliskami zaciągnęli ułani ze Stowarzyszenia „Koł To Tradycja”. W okolicznościowym programie artystycznym przygotowanym przez nauczycieli: Annę Wagę, Małgorzatę Stachurską, Kamila Kryczkę wykorzystano m.in. wiersze Adama Mickiewicza, Czesława Miłosza, Cypriana Kamila Norwida, Bolesława Leśmiana. Wspominając niezujących Honorowych Obywateli Chmielnika, narrator pierwszy mówił – Pułkownik Roman Arendarski, pierwszy w dziejach Chmielnika honorowy obywatel miasta, syn ziemi chmielnickiej i jej patriota. Choć większość swojego życia spędził poza rodzinnymi Sędziejowicami, sercem i duszą związany był ze wsią swoich przodków. Absolwent Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowie – Komorowie, żołnierz kampanii wrześniowej 1939 r., absolwent, a następnie wykładowca Wyższej Szkoły Oficerskiej w Rembertowie, uczestnik misji w Wietnamie w latach 1958 - 59, inicjator i organizator Izby Pamięci Narodowej w Sędziejowicach, człowiek czynu w działalności społecznej, oddany mąż, ojciec, przyjaciel. Narrator drugi mówił – Maria Stolzman, honorowy obywatel Chmielnika, dzieciństwo i młodość spędziła w atmosferze pracy i obowiązku; wychowana w wielkiej miłości do ludzi i ojczyzny. Absolwentka Wydziału Rolnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, pracownik naukowy Instytutu Zootechniki w Zakładach Doświadczalnych w Polance Haller i Balicach. Za swoją pracę i zaangażowanie uhonorowana wieloma nagrodami i medalami. Na zawsze pozostała wierna wyznawanym wartościom. Jej działalności społecznej przyświecała myśl Matki Teresy z Kalkuty; Najpiękniej jest świadczyć dobrodziejstwa tym, którzy się nam odwdzięczyc nie mogą”. Z pozoru surowa i dumna, w rzeczywistości niezwykle wrażliwa, wyrozumiała, życzliwa. Rozdała tak wiele dobroci, dziś za to mówimy szczerze „dziękujemy”. Wspominając twórcę Święta Polskiej Niezapominajki, narrator trzeci mówił – Andrzej Zalewski, honorowy obywatel Chmielnika, dziennikarz radiowy i telewizyjny, twórca niezwykle popularnej audycji EkoRadio w IV programie Polskiego Radia, wielbiciel, obrońca i przyjaciel przyrody. Gorący patriota, wychowany w kulturze miłości nie tylko do natury, ale i ojczystego języka, zachęcał, by SPN było również świętem polskiej mowy. Moralizator i piewca najważniejszych wartości: prawdy, uczciwości i miłości. Swoich słuchaczy w myśl poezji Horacego napominał; „Sapere aude incipe” – nie lękaj się być mądrym już teraz! Dziś ukochane kwiaty Andrzeja Zalewskiego spoglądają na wszystkich Polaków jego oczyma. Kiedy dobiegła końca część artystyczna, Justyna





Zamojska zastępca dyrektora Gimnazjum, w krótkim wystąpieniu mówiła – Z ust gimnazjalistów padły, przed chwilą, proste, ale jakże piękne słowa. Mam nadzieję, że nasi uczniowie są świadomi ich znaczenia i przesłania. W dzisiejszych czasach, młodym ludziom potrzebne są autorytety. Jestem przekonana, że Honorowi Obywatele Chmielnika, swoim codziennym zwyczajnym życiem i pracą stanowią przykład niezwykle wrażliwości na drugiego człowieka. Uczmy się więc od nich miłości, zainteresowania i bezinteresownego działania na rzecz naszej Ojczyzny. W imieniu dyrekcji i nauczycieli naszej szkoły pragnę zapewnić, że pamięć o bohaterach dzisiejszej uroczystości będzie krzewiona i pielęgnowana w sercach młodzieży. Burmistrz Jarosław Zatorski podziękował nauczycielom i młodzieży za spektakl słowno-muzyczny, a potem nawiązując do niesprzyjającej pogody dodał – Redaktor Andrzej Zalewski zwykł mawiać: „najważniejsza wszak to pogoda ducha”, więc z tą pogodą dziękuję wszystkim, którzy przybyli na dzisiejszą uroczystość. Pozdrawiam tych, którzy są wspólnie z nami, z potrzeby serca, dobrze pojętego obowiązku lub zwykłej ciekawości, aby dowiedzieć się tego, jak wielką rolę odegrali, w niedalekiej przeszłości, dla naszego miasta, upamiętnione dziś osoby... Szczególnie serdeczne podziękowania składam na ręce prezesa Stowarzyszenia Koń to Tradycja, które z wielkim zapałem włączyło się w przygotowanie tej uroczystości... Wyrazy zadowolenia z udziału w odsłonięciu obelisków okazał także starosta kielecki Zdzisław Wrzalka, mówiąc m.in. – Ci, których dziś wspominamy, to niewątpliwie osoby wybitne, będące wielkimi autorytetami na których warto i trzeba się wzorować... Anna Skarżyńska, z nieskrywanym wzruszeniem, dziękując organizatorom powiedziała – To niezwykle cenne, że jest w Polsce takie miejsce, w którym trwa żywa pamięć o mojej Mamie. Wiem jak bardzo sobie cenila honorowe obywatelstwo Chmielnika oraz to, że zrealizowano tutaj wiele jej inicjatyw... Uroczystość, przy ulicy Szydłowskiej zakończyła wspólna modlitwa i odsłonięcie obelisków z tablicami, które poświęcił ks. proboszcz Franciszek Siarek. O godzinie 12.00 w kościele parafialnym pw. Niepokalanego Poczęcia NMP rozpoczęła się Msza św. w intencji zmarłych Honorowych Obywateli Chmielnika. Po nabożeństwie wysłuchano koncertu muzyki kościelnej i cerkiewnej w wykonaniu Zespołu Wokalnego im. Mariana Porębskiego. Wczesnym popołudniem, przemarszem Chmielnickich Mażorettek i Młodzieżowej Orkiestry Dętej rozpoczęła się część artystyczna na chmielnickim Rynku. Doskonale zaprezentowała się orkiestra, która pod batutą Jana Tokarza, zagrała popularne utwory muzyki światowej, a wśród nich: „Tic toc”, „Only You” – z partią solową zagrana na saksofonie tenorowym, przez utalentowaną Ewę Gajek, „Rosamundę”, „Sway” (w partii solowej klarncistka i świetna wokalistka Patrycja Michalska), „Caravan”. Duże brawa otrzymał Mateusz Chabik, za bezbłędnie wykonaną partię wokalną w utworze „My Way”... Nie mniejszą owacją urządziła publiczność Chmielnickim Mażoretkom – Renaty Banachowskiej. Założony w 2005 roku zespół, ze zrozumiałych względów występujący w, raz po raz, odmienionym składzie, dał niezrównany pokaz umiejętności tanecznych w układach choreograficznych, będących dziełem wyobraźni, niestrudzonej instruktorki. Dziewczęta prezentowały się znakomicie w barwnych strojach, nawiązujących do godła Chmielnika –zielonych szyszek na czerwonym tle... Bardzo miłe wrażenie wywarł na widzach Zespół Folklorystyczny „EKOLKI” ze Szkoły Podstawowej w Bochothnicy gm. Kazimierz Dolny, zaproszony przez burmistrza Jarosława Zatorskiego. W programie występu znalazły się piosenki promujące ekologię, tańce lubelskie i krakowskie oraz występy solistek, aktualnie biorących udział w konkursach „Wygraj Sukces” i „Wygraj Szansę” – Natalii Skocz i Nataszy Pawłowskiej. Oklaskami dziękowano zarówno dzieciom, jak i ich opiekunom Laurencji Krasowicz (choreografia) oraz Andrzejowi Pisuli (akompaniament). Ogromnie zainteresowanie wzbudził występ Teatru Magii „Mefisto” z Krakowa. Aktorzy – iluzjoniści Wojciech Janeczek i Mirosław Siekacz, „Szkołą czarowania”, umiejętnością nawiązania

kontaktu w publicznością i niezwykłymi sztuczkami zauroczyli publiczność bez względu na wiek i płeć... Powód do zadowolenia mieli zarówno rodzice jak i nauczyciele (Małgorzata Ślusarska, Barbara Orman, Renata Śliwa) dzieci z Samorządowego Przedszkola w Chmielniku. Grupa trzy i czterolatków występująca w programie pt. „Najfajniej jest w przedszkolu”, zabłysnęła umiejętnościami wokalnymi, tanecznymi i recytatorskimi. Fascynowały pstrokaty, koloru tęczy, fantazyjne stroje, swoboda poruszania się na scenie oraz zupełny brak tremy. Cieszyli się laureaci Konkursu Wiedzy o Zasadach Gospodarki Odpadami, którzy z rąk burmistrza Zatorskiego i inspektora Wydziału Budownictwa i Ochrony Środowiska UMiG – Zbigniewa Zarzyckiego, otrzymali dyplomy, książki oraz atrakcyjne nagrody rzeczowe, zakupione przy dofinansowaniu ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach. Z satysfakcją zanotowaliśmy, że wśród gimnazjalistów największą wiedzą dotyczącą tego tematu, wykazali się Karina Kołomańska z Chmielnika, Cyryl Szmít z Chmielnika, Zuzanna Sobas z Piotrkowic – laureaci oraz Klaudia Długosz z Piotrkowic, Izabela Grabiańska z Piotrkowic, Mateusz Bielecki z Lubani, Magdalena Banach z Chmielnika, Kacper Banachowski z Chmielnika, Karol Bielecki z Ługów, Radosław Brela ze Zrecza małego – wyróżnieni. Nauczycielką koordynującą konkurs w szkole była Joanna Kołomańska. Wśród uczniów szkół podstawowych najlepszymi okazali się; Hubert Lenartowicz ze Śladkowa Dużego - I pierwsze miejsce, Aleksandra Zawierucha z Chmielnika – II miejsce, Piotr Korcipa – III miejsce. Wyróżnienia otrzymali: Patrycja Dąbrowska ze Śladkowa Małego, Wiktoria Pawłowska z Chmielnika, Wiktoria Syska z Celin, Wiktoria Dzierżak ze Zrecza Dużego, Julia Szczepka z Chmielnika, Dawid Janus z Chmielnika, Bartłomiej Kubala z Łągownik, Maria Sekuła z Kotlic. Z sukcesu, wspólnie ze swoimi podopiecznymi cieszyły się nauczycielki; Katarzyna Banasik, Elżbieta Galińska, Ewa Ćwiek, Monika Gajek. Jak zwykle wspaniale wystąpiły dzieci z Samorządowego Zespołu Placówek Oświatowych w Suchowoli, które oczarowały publiczność tańcami inspirowanymi muzyką cygańską oraz muzyką z filmu „Piraci z Karaibów”. Równie pięknie wypadły zespoły taneczne „Finezyjka” i „Perełki”. Utalentowane, pełne dziewczęcego wdzięku tancerki przedstawiły nowe, nieprezentowane wcześniej układy taneczne. Brawurowo zatańczyła młodzież z Formacji Tanecznej „Flesz” – Adriana Wilmana z Piotrkowic. W kilku „wyjściach”, ładnie i czysto zaśpiewały dziewczęta ze Studia Piosenki Chmielnickiego Centrum Kultury – Marzeny Trzebińskiej; Justyna Kwiatkowska, Kinga Niemiec, Maja Pawłowska, Wiktoria Misztal. Kolejny sukces odniósł zespół taneczny „Kamena” – Iwony Olech. Tancerki występujące w nowych kreacjach z polotem wystąpiły w programie muzyczno – tanecznym, nawiązującym do motywów bliskich każdemu z nas – wiosny, miłości, tańca i śpiewu. O żywsze bicie serca przyprawiły znane i lubiane przeboje; „Ej szalała, szalała”, „Konik na biegunach” w aranżacji Kamila Kryczki i Bożeny Styrzc – nauczycieli gimnazjum oraz tańce; „Szarpany” i „Gdzie ten, który powie mi...”. Trwające kilka godzin, profesjonalnie nagłośnione przez akustyka Dariusza Wilczyńskiego widowisko, rozgrywało się na tle barwnej, szerokoformatowej dekoracji, wykonanej przez plastyczkę ChCK Małgorzatę Gładyszewską, a towarzyszyły mu; wystawy malarstwa Marii Jasińskiej i Leszka Wawrzyka, wystawy o tematyce ekologicznej, rozmaitymi technikami wykonanymi przez uczniów gimnazjum i szkoły podstawowej, stoiska z watą cukrową i słodyczami. Nauką podstaw jazdy konnej służył właściciel dwóch wierzchowców, z czego najchętniej korzystali najmłodszy amatorzy hipiki. Do pełni szczęścia brakowało jedynie słonecznego nieba i prawdziwie wiosennej pogody.

Tekst: Waldemar Kwiatkowski

Zdjęcia: Jarosław Banasik, Waldemar Kwiatkowski

P.S. Organizatorzy składają serdeczne podziękowania nadleśniczemu Nadleśnictwa Chmielnik mgr inż. Romanowi Wróblewskiemu za sponsorowanie tegorocznego Święta Polskiej Niezapominajki.







Remiza otwarta

W niedzielę 5 maja br. w Suliszowie otwarto i poświęcono remizę Ochotniczej Straży Pożarnej w Suliszowie. Uroczystość rozpoczęła się defiladą pododdziałów OSP z Piotrkowic, Włoszczowic, Chmielnika, Ślaskowa Dużego, Ślaskowa Małego, Sędziejowic, Kotlic. Na maszt, przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego, wciągnięto flagę państwową. W mszy św. celebrowanej przez o.o. karmelitów bosych - Leszka Stańczewskiego i Grzegorza Zapłatyńskiego, razem z wiernymi parafii Piotrkowice i zaproszonymi gośćmi, w intencji strażaków modlili się przedstawiciele samorządu gminy Chmielnik; przewodnicząca RM Marianna Wira, z-ca burmistrza Bożena Stępień, sekretarz Gminy Andrzej Piwowarski, radny RM Mieczysław Rutkowski. Po nabożeństwie, prezes Michał Zawadzki przedstawił historię powstania OSP w Suliszowie oraz dotychczasowe dokonania strażackiej braci. Ważnym elementem niedzielnego wydarzenia było uhonorowanie weteranów oraz wyróżniających się strażaków. Stanisław Długosz, Ryszard Długosz, Henryk Osman, Zygmunt Gidel, Edward Chłond, Stanisław Konopka, Stanisław Korczyński, Henryk Zawadzki, żyjący założyciele jednostki w Suliszowie otrzymali dyplomy uznania. Wspomniano imiennie tych, którzy nie doczekali budowy i otwarcia remizy. Srebrnymi medalami „Za zasługi dla pożarnictwa”, udekorowano druhow: Michała Zawadzkiego i Mirosława Wiewiórę. Brązowymi - Dawida Lisowskiego, Damiana Basąga, Marcina Gołę, Adama Korczyńskiego, Stanisława Bąkowskiego, Marcina Basąga. Odznakę „Strażak Wzorowy” wręczono o. Grzegorzowi Zapłatyńskiemu. Szczególne słowa podziękowania wraz z wyróżnieniem otrzymał Bogusław Raduszewski. Dyplomy, odznaki i medale wręczali - prezes Zarządu Gminnego OSP Stanisław Żelichowski, sekretarz Andrzej Piwowarski, Janusz Nyk były wieloletni

prezes OSP w Piotrkowicach. Odczytano list o. dr Szczepana Praśkiewicza, który w ciepłych słowach wyraził uznanie dla strażaków, podziękował za aktywne działania mające na celu podniesienie poziomu bezpieczeństwa mieszkańców wioski oraz złożył gratulacje wszystkim zaangażowanym w budowę nowo otwartej remizy. Serdeczne słowa skierowano do Mariana Jaworskiego, prezesa Fundacji Brata Alberta, który zasłużył się zarówno w dziele budowy, jak również w wyposażeniu świetlicy. Andrzej Piwowarski w imieniu samorządu Gminy Chmielnik pogratulował wyróżnionym i odznaczonym. Zwracając się do druhow-seniorów powiedział m.in. - *Przez długie lata byliście aktywnymi, pełniymi zapału i oddanymi sprawie działaczami OSP. Dziś, jako weterani uczestniczycie w pięknym wydarzeniu, którym jest oficjalne przekazanie do użytku nowej remizy. Zapewne cieszy Was to, że wasz wieloletni trud nie poszedł na marne. W Suliszowie wyrosło kolejne, pracowite pokolenie, które będzie kontynuowało rozpoczęte przed dziesięcioleciem szczytne dzieło dziadków i ojców.* W podobnym tonie, w imieniu Prezydium Powiatowego OSP przemawiali druhowie Janusz Nyk i Marek Długosz. Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości, uczestników zaproszono do wspólnego stołu, zastawionego przez miejscowe gospodynie; Zofie Domagałę, Bogumiłę Gołę, Teresę Basąg, Karolinę i Barbarę Zawadzkie, Aldonę Gołę, Bogusławę Wiewiórę, Zofię Wiosowską. - *Dzisiejsza uroczystość,*

podobnie jak wiele innych organizowanych przez strażaków, wywarła na mnie bardzo miłe wrażenie. Całość, w moim odczuciu, była zapięta na przysłowiowy „ostatni guzik”. Przedstawiona, przez pana Michała, historia straży pożarnej w Suliszowie, a potem wspomnienia o trudnym dziele budowy remizy, pełniące także funkcję wiejskiej świetlicy uświadomiła mi jak wiele samozaparcia i ciężkiej pracy wykazali druhowie w realizacji wytyczonych celów. Bardzo miłe było to, że padły słowa uznania skierowane pod adresem nieobecnej, jak podkreślono z powodu wcześniej zaplanowanego wyjazdu za granicę, burmistrza Jarosława Zatorskiego, o którym wiem, że obok wielu istotnych dla naszej gminy zadań, skutecznie realizuje także te dotyczące usprawnienia działalności strażaków z gminnych jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. Cieszę się, że dopisała piękna, słoneczna pogoda, a uroku dodała pyszniąca się świeżą, wiosenną zielenią okolica, skomentowała wyraźnie zauroczona chwilą pani Magdalena.

Tekst i zdjęcia:
Waldemar Kwiatkowski





KLASZTOR KARMELITÓW BOSYCH
20-082 Lublin, ul. Świętoduska 14
tel. (81) 532 02 44
www.karmel.lublin.pl

Lublin, 4 maja 2013

Szanowny Pan Prezes
Ochotniczej Straży Pożarnej w Suliszowie
26-020 Chmielnik

Szanowny Panie Prezesie,

z przykrością informuję, że nie mogę podjąć zaszczytnego zaproszenia do udziału w jubileuszowych uroczystościach 45-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Suliszowie, które w najbliższą niedzielę rozpoczną się połową Mszą św. dziękczynną. Na przybycie na te uroczystości nie pozwalają mi wcześniej przyjęte zobowiązania duszpasterskie w Lublinie.

Równocześnie pragnę zapewnić, że duchowo będę się łączył ze wszystkimi uczestnikami uroczystości i będę polecał Bogu wszystkie sprawy Suliszowskiej OSP i Mieszkańców wioski, a nadto Zawodowych i Ochotniczych Straży Pożarnych, jakie przybędą do Suliszowa na jubileuszowe i patronalne święto.

Korzystając z okazji pragnę na ręce Pana Prezesa Suliszowskiej OSP przekazać wyrazy mojego szczerego uznania wobec każdego ze Strażaków za wielkie zaangażowanie dla dobra społeczności lokalnej, czego owoce są namacalnie widoczne na co dzień.

Staropolskim „Szczęść Boże!” pozdrawiam wszystkich Uczestników jubileuszowego i patronalnego święta: przedstawicieli władz, organizacji, duchowieństwa, nade wszystko zaś same Druhny i Druhów Strażaków, powierzając Was wstawiennictwu św. Floriana – Waszego Patrona i życząc tyle samo powrotów ile wyjazdów do spieszenia z pomocą i stania na straży prawdziwych, ewangelicznych wartości.

Oddany w Chrystusie i Maryi

o. dr Szczepan T. Prażkiewicz OCD
Przeor Klasztoru Karmelitów Bosych w Lublinie
Konsultor Kongregacji spraw Kanonizacyjnych w Rzymie

Rozmowa z Maksymilianem Wesółowskim

Podczas przerwy majowej udało nam się porozmawiać z Maksymilianem Wesółowskim, mieszkańcem Przededworza, który jest studentem pierwszego roku Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. Maksymilian znany naszym czytelnikom z wcześniejszych z nim wywiadów opowiada o studiowaniu w tego rodzaju uczelni oraz daje ciekawe rady tym wszystkim, którzy w przyszłości również postanowią wybrać aktorski zawód.

- Jak wygląda rekrutacja do Szkoły Teatralnej?

M.W. Wszelkie istotne informacje odnośnie rekrutacji znajdują się na stronie internetowej każdej Uczelni. Trzeba zajrzeć na taką stronę i w zakładce „rekrutacja” są wszelkie informacje co należy przygotować, jaką prozę, jaki wiersz – współczesny czy klasyczny. Około dwunastu różnych tekstów z różnych epok oraz wykonuje się zadania aktorskie, czyli etiudy i piosenki do tego, egzamin ruchowyt czyli powtarzanie dźwięków, wyklaskanie rytmów, taktowania itp.

- Ale takie wymagania są w szkole krakowskiej? Czy w całej Polsce jest tak?

M.W. Jest podobnie z małymi różnicami. W Łodzi w filmówce są jeszcze zadania przed kamerą a w Krakowie tego nie ma. W Warszawie jest trochę inaczej - w pierwszym etapie jest sześć tylko 6 tekstów, a Wrocław? Nie wiem.

- Z wcześniejszych numerów naszej gazety pamiętamy o twoim udziale w kieleckich warsztatach teatralnych jakie organizuje teatr im. Stefana Żeromskiego. Czy udział w tych warsztatach pomógł Ci w dostaniu się do krakowskiej szkoły teatralnej?

M.W. Tak.

- Dlaczego?

M.W. Tam spotykaliśmy się i robiliśmy tekst „Bal w Operze” Tuwima – dłuższa zbiorowa etiuda. Za pierwszym razem były to etiudy połączone w jedną całość. Jest to ciągły proces dokształcania siebie i swojej samoświadomości. A to, że uczestniczyłem w tych warsztatach dało mi takie chwilowe poczucie, że coś robię, zachowuje się w procesie twórczym, że przybliżył mnie to do pośredniego celu. A aby dostać się do szkoły teatralnej należy spełniać jakieś warunki, być przekonanym, że się je spełnia, a najważniejsze, to być w zgodzie ze sobą i chcieć się uczyć.

- W pewnych środowiskach znana jest opinia, że ukończenie LARTU (LART*STUDIO Szkoła Aktorska) gwarantuje przyjęcie do szkoły teatralnej – czy jest to prawda?

M.W. Nie. Nie jest to wymierne. Wszystko zależy od jednostki, danej osobowości a nie to czy ktoś kończy Lart czy kurs przygotowawczy. Jednych to bardziej otwiera w pewne rejony siebie, a inni się zamykają patrząc podczas egzaminów czy ktoś przechodzi do kolejnego etapu podczas trwania egzaminów – powinien czy nie powinien, zamiast skupić się na tym że oni zdają. Chociaż to na egzaminach bardzo pomaga, bo ludzie się wtedy znają, jest różniej i nie stoi się pod ścianą samemu tylko jest się razem. Nie chce tego generalizować, doszukiwać się schematu.

- Absolwenci szkół średnich chcący po maturze dostać się do szkoły aktorskiej powinni od wczesnych lat szkolnych przygotować się do tego egzaminu czy po prostu powinni liczyć na tzw. „łut szczęścia”?

M.W. Powinni od wczesnych lat poznawać siebie, przygotowywać się do znajomości tego Kim ja jestem, Co ja lubię i dlaczego, co ja umiem robić. Egzamin jest pretekstem

do sprawdzenia Człowieka. U nas na roku są dwie osoby, które dostały się prosto po maturze. Nie ma reguły.

- Jak wygląda uczelniana rzeczywistość PWST w Krakowie?

M.W. Zajęcia od samego rana do późnego wieczora. A na koniec dnia są próby (fotografia). Rezerwuje się sale i ćwiczy. Mamy czasem pauzę, przerwy 10. minutowe i godzinną, ale nie są one w stałych terminach i mogą być krótsze lub dłuższe. Na przykład na impostacji czasem są indywidualne zajęcia gdzie jest jedna osoba która np. co pół godziny się zmienia i wtedy trzy godziny robisz coś swojego, korzystasz z biblioteki. Ewentualnie uczysz się tekstów lub ćwiczysz coś na korytarzu.

- Jakie macie przedmioty?

M.W. Mamy wiersz – który ma się we ćwiartkach, czyli pięć osób ma wiersz z danym pedagogiem.

- A co to znaczy „mamy wiersz”?

M.W. To znaczy – uczymy się danych tekstów, a później robimy egzamin, spektakl, na który przychodzi publiczność – wykładowcy, studenci naszej szkoły – i wtedy mówimy wiersz, dzieła poetów. Mamy prozę, na różne sposoby mówimy dany fragment, np. ostatnio mówiliśmy fragmenty Mroźka, o genach myśli – filozoficzne. Teraz zajmuję się Rogozinem z „Idioty” Dostojewskiego oraz Tygrysem i Małeństwem z „Kubusia Puchatka”. Impostacja – czyli emisja głosu, to ćwiczenia na otwarcia rejestrów w całym ciele, które sprawiają, że otwiera się głos, rezonuje. Piosenka, chór, uczymy się też grać na pianinie. Są zajęcia fizyczne, dużo jest zajęć ruchowych, mamy akrobatykę, taniec, balet, rytmikę, plastykę ruchu, improwizacje ruchowe, pantomimę, elementarne zadania aktorskie. Na drugim roku dochodzą do tego sceny klasyczne i współczesne, szermierka.

- Z tego co mówisz wynika, że nauka na uczelni aktorskiej diametralnie różni się od tego, co w powszechnym mniemaniu sądzi się o uczelniach: aula, wykłady, których się słucha.

M.W. Prawda, mamy wszystkie zajęcia praktyczne a jedyne teoretyczne to psychologia oraz historia teatru polskiego i powszechnego teatru dramatycznego z profesorem Jackiem Popielem. Wszędzie jest scena, sale teatralne. Na czterech piętrach pełno ich jest, są połączone przejściami jak w Hogwarcie od piwnicy aż po sam dach. Znajdują się trzy sale teatralne które są osobne, ale połączone oddzielnymi ukrytymi salami lub też duże sceny, np. taka jak w Teatrze Starym w Krakowie. To są kreatywne zajęcia, za każdym razem robimy coś innego. Zdarza się, że na wymowie robimy sceny, a na prozie kontrolujemy wymowę, nie ma takich scenariuszy i schematów. Są u mnie na roku mega zdolni ludzie, kreatywni, wszyscy się szanują, spędzamy ze sobą mnóstwo czasu.

- Czy to co robisz na uczelni pokrywa się z tym co sobie na jej temat wcześniej wyobrażałeś?

M.W. Tak i nie. Byłem wcześniej w Larcie i miałem w podobnych warunkach zajęcia, chodziłem na konsultacje, wypełniałem czas, rozciągałem dobę. Nie, dlatego, że nie wyobrażałem sobie zbyt wiele, pozwoliłem się mile zaskoczyć i udało mi się.

- A jeszcze wcześniej będąc w chmielnickim Liceum Ogólnokształcącym potwierdziły się twoje wyobrażenia czy nie?

M.W. Wtedy byłem jeszcze ograniczony, miałem dużo

masek na sobie. Nie byłem otwarty w takim sensie, że zamknąłem się na sam fakt myślenia o zdejmowaniu, nie zakładaniu ich. Nie byłem taki, że chętnie się z tym zmierzę, bo to jest kolejne doświadczenie. Nie wiedziałem, że te złe też są ubogacające. Wtedy też tak kamuflowałem się. A pojęcie miałem i przeświadczenie takie, że na pewno są tam niesamowici ludzie którzy mają podobne widzenie świata, może i inne ale przede wszystkim tematyczne do mojego. A tutaj brakowało mi takich osób. Choć muszę przyznać, że życie i doświadczenie w społeczności chmielnickiej dało mi dużo do myślenia, przydaje się choćby poprzez sięgnięcie pamięcią do tego jak ludzie się tutaj zachowują i żyją bo to jest dość specyficzne i jest spotykane w tego typu środowiskach.

- Czy prawdą jest, że polskie szkoły teatralne jak Kraków, Warszawa, Łódź i Wrocław rywalizują ze sobą?

M.W. Eee bzdura. Nie ma takiej rywalizacji. Chyba że po szkole, kiedy to aktorzy starają się o angaż do jakiejś dużej roli to być może między sobą, ale wątpię. Na Festiwalu Szkół Teatralnych mają szansę się zmierzyć.

- Krytycy uważają, że w Polsce nie robi się już dobrych filmów np. "Kac Wawa" – czy jest szansa na zmianę tej opinii?

M.W. Ja tak nie uważam. Przecież ostatnio powstały bardzo ciekawe i wartościowe filmy jak "Róża", "Lęk wysokości" czy "Jesteś Bogiem".

- We Wrocławiu powstaje najnowocześniejsze w Europie studio filmowe w którym aktorzy będą grać na zielonym tle – czy ta forma gry aktorskiej jest łatwiejsza czy trudniejsza od dotychczas tradycyjnej z udziałem niewirtualnych eksponatów?

M.W. Trudno mi na to odpowiedzieć, bo jeszcze tego nie próbowałem. Ale gdy będę mieć tylko taką możliwość, to z chęcią tego doświadczę.

- Do tej pory powstały miliony filmów w których wykorzystano wszelkie rodzaje życiowych doświadczeń – jaka jest obecnie według Ciebie receptura na ciekawy film?

M.W. Ciekawy film, to taki, który po obejrzeniu, pamięta się o nim długo i on żyje w nas. Nie znam receptury. Nie jestem reżyserem, scenariuszopisarzem. Nie odpowiem Ci profesjonalnie, ale z mojego punktu widzenia należy stworzyć taki "związek partnerski", osobowościowy z drugą osobą, aby to nie było takie sobie granie, odpowiadanie nie jako odbijanie piłeczki, tylko żeby to było naturalne aż tak, żeby poruszało. To jeśli chodzi o aktorów. I wiadomo, że dobry scenariusz to jest podstawa, świetna muzyka, która jest również wypełnieniem.

- No tak, ale czy zasób tematyczny się wyczerpał? Czy można powiedzieć że wszystko już było?

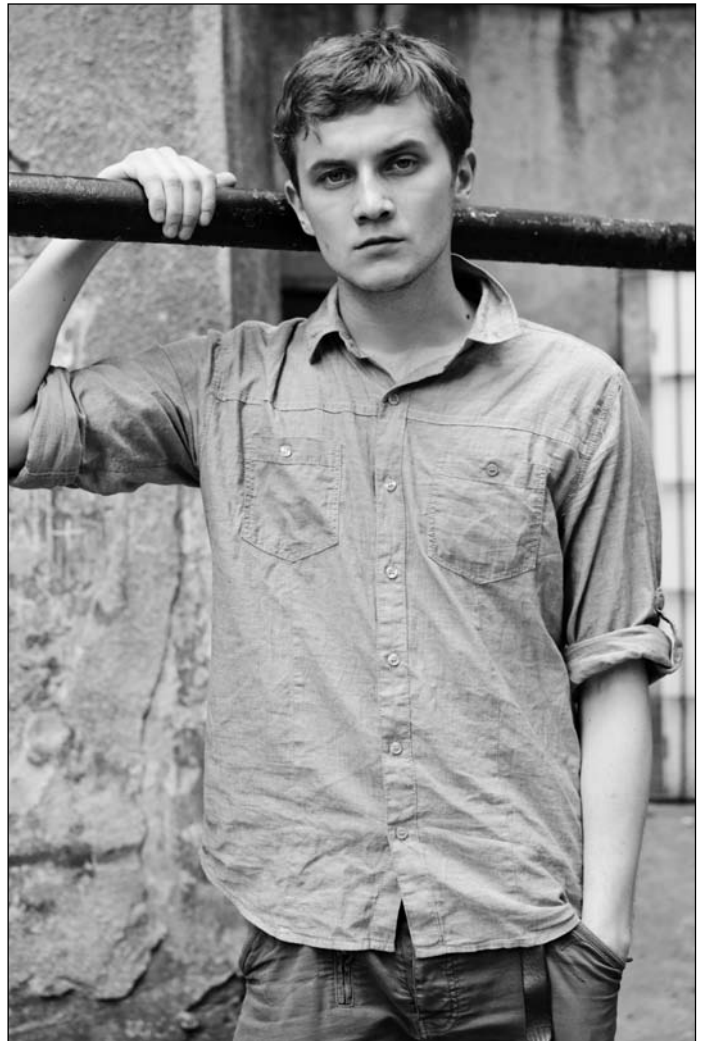
M.W. Nie, stanowczo nie! Może już wszystko było ale mnie jeszcze nie było.

- No tak, też prawda...

- Uważam że jest kosmiczna ilość tematów, inspiracji dzięki którym można stworzyć coś niesamowicie kręcącego, co porusza i jest piękne.

- Ale możemy zauważyć, że filmów bazujących na negatywnych emocjach jest o wiele więcej niż tych z wyłącznie pozytywnym odczuciem. Dramat jakby wrósł w naszą świadomość.

M.W. Jak jest jedna emocja cały czas i nie ma stopniowania w takim sensie jakbyś np. trzymał łuk i jak nie napiasz go cały czas, to nie jesteś w ciągłym oczekiwaniu na to co się stanie. Tak jest nudno. Ciągła pojedyncza emocja jest nudna dla odbiorcy ponieważ musi być zmienność, po



to ludzie chodzą do kina aby utożsamiać się w akcji, coś się dzieje, że oto jest zmyłka i dzieje się coś zupełnie innego.

- Maks, czego się spodziewasz po szkole teatralnej?

M.W. Jestem przekonany że rozszerzę swój warsztat aktorsko-teatralny, choć już sporo się nauczyłem, to chcę więcej i jeszcze więcej. Otrzymam wykształcenie i jest to dla mnie etap do dalszego rozwoju.

- Co możesz doradzić uczniom naszych szkół średnich którzy w przyszłości postanowią pójść w twoje ślady?

M.W. W swoje ślady. Nie w moje. Każdy z nas sam wie co dla niego jest najlepszym rozwiązaniem. A może czytanie książek?! A może zapisywanie emocji? Jak się czuliśmy w danym momencie i dlaczego? Można pojechać na konsultacje, dni otwarte. W Krakowie w każdą sobotę w godzinach od 16 do 18 są bezpłatne konsultacje, można na nie przyjść, sprawdzić się, porozmawiać z profesorem. Trzeba być pewnym tego co się chce robić bez żadnych wątpliwości.

- Dostałeś się do dwóch szkół teatralnych – Kraków i Łódź, dlaczego wybór padł na krakowską szkołę teatralną?

M.W. W Krakowie jest więcej sal gdzie można ćwiczyć, miasto sprzyja inspiracjom, ludzie. Wyśmienita jest tu kadra pedagogiczna, wybitne osobowości uczą, mamy z nimi kontakt. To jest klimatyczne. Czuję, że jestem w symbiozie z Krakowem..

- Dziękuję za rozmowę.

M.W. Ja też dziękuję i serdecznie pozdrawiam Czytelników.

Rozmawiał Piotr Krawczyk

Moja droga do Kawalerii Ochotniczej - cz. III

I tak oto ta wyśniona defilada kawaleryjska zaczęła się przybliżyć dużymi i szybkimi krokami. W Szwadronie Niepołomice starano się przygotować jak najlepiej i perfekcyjnie pod każdym możliwym względem. Konie, rzędy i ułani mają być bez zarzutu. Krzysiu Dyk dowiózł z Bałtowa dwa konie – Miśka i Fangora, ja dwa rzędy z Kars. Zadbaliśmy o każdy szczegół umundurowania i wyposażenia.

3 maja 2005 roku około godz. 10 przy ulicy Smoczej formuje się szyk konny – 25 koni w barwach 8 PU. I wreszcie przejazd pod Wawel. Czekamy na orkiestrę i proporzec. Słońce zaczyna doskwierać, ale nikt na to nie zważa. Proporzec przejęty. Jedziemy Grodzką, przez Plac Dominikański. Tłumy na ulicach coraz większe, witają nas błyski aparatów, uśmiechy, machania rąk, czasami łyzy. Ruszamy dalej Floriańską, za nami orkiestra Podhalan. Za Bramą skręcamy w prawo i ustawiamy szereg od Barbakanu do Szpitalnej. Rozpoczynają się uroczystości pod Pomnikiem Grunwaldzkim. Musimy około pół godziny stać w szyku w miejscu. Tego jeszcze nie ćwiczyliśmy. Konie się nie znają, jednak chyba odczytały nasze nabożne życzenia, bo stoją spokojnie. Baczość! Hymn państwowy! Flaga na masz! Potem przemówienia, apel poległych, grają Rotę. A słońce świeci coraz mocniej.

Nareszcie!!! Oddziały wojskowe wychodzą do prze-

grupowania do defilady. Rozlegają się dźwięki Warszawianki. Defilują Podhalanie, Czerwone Berety, oddział policji. Ruszamy „Po jednym”, „Za zakrętem trójki w lewo twórz”. Trójkami zbliżamy się do pomnika. Chwila zatrzymania. Ruszamy klusem wysadywanym i tym chodem defilujemy przed gośćmi zgromadzonymi przy pomniku. Uśmiechy i oklaski. Dźwięki Warszawianki i równiutki odgłos kopyt końskich w klusie po asfalcie to najpiękniejsza muzyka dla ucha każdego miłośnika kawalerii. Wreszcie docieramy do bulwarów. Udało się!!! Zsiadamy z koni. I rzecz ciekawa – dopiero wtedy zauważamy pot

cieknący po twarzy i plecach, czujemy ucisk rogatywek, obolałość dolnych części ciała, przemoczone rękawiczki. Bo wcześniej nikt tego nie czuł! Zafascynowani tym wspaniałym spektaklem, którego aktorami byliśmy my, współcześni ułani księcia Józefa, staraliśmy się zaczerpnąć dla nas jak najwięcej z tej wspaniałej uczty duchowej, jaką była parada ułańska

po ulicach królewskiego Krakowa. Naprawdę warto było! Przez te kilkadziesiąt minut odczuwaliśmy to, co mogli odczuwać do września 1939 roku ułani 8 PU – prawdziwą dumę z faktu bycia kawalerzystą. Tego nam już nikt nie odbierze! Puszczając wodze wyobraźni zapewne każdy z nas na mgnienie oka przenosił się do przedwojennego Krakowa.

*„Gdyby mi kiedyś przyszło z tego świata
Odchodzić nagle – serce mi nie zdrzy!
Spraw jeno Panie, abym odszedł godnie,
W pełnym galopie, jak w ułańskiej
szarzy!!!*

Jarosław Banasik



Kraków, 11 listopada 2007

Na te parady ułańskie czekałem bez mała 28 lat. Kiedy w 1977 roku zaczynałem jazdę w ukochanym ZTK Zbrosławice, nie było szans na założenie munduru i oficjalne wystąpienia. Byłem ogromnie dumny, że mogłem jechać w szeregu z ułanami, z których niejeden wiekowo mógłby być już moim synem. I przez ten moment, dzięki nim, poczułem się na chwilę tym 21 - letnim młodzieńcem, który pragnął jechać w szyku z lancą i karabinem. Dlatego, chociaż mam prawo oficjalnie nosić na mundurze gwiazdki podporucznika – nie zrobię tego. Bo od plutonowego wzwyż w kawalerii nikt lancy i karabinka nie nosił. Dokąd sił starczy będę dzierżył lancę i karabin. A kiedy już nie starczy sił, aby na koń wsiadać – przesiądę się na taczankę. A z taczanki już tylko na armatnią lawetę i w szeregi – jeżeli zasłużę - Błękitnego Szwadronu!

Później był przemarsz z okazji kolejnego wymarszu Kompanii Kadrowej, połączony z pokazem władania bronią i musztrą konną, defilada 11 listopada, wigilia ułańska. Rozpocząłem pisanie sprawozdań do z tych imprez do kwartalnika „Nowy Przegląd Kawaleryjski”. W styczniu 2006 roku postanowiłem skompletować własny rząd wz 36, aby nie nadużywać już życzliwości Marka. Udało mi się zakupić oryginalną terlicę (szkielet siodła) z siedziskiem rozmiar nr 3. Ponieważ żaden rymarz nie chciał się podjąć szycia poszczególnych detali rzędu według warunków technicznych 1936, zmuszony byłem zrobić to sam. Marek mając już spore doświadczenie udzielił mi wielu cennych rad. Skórę zakupiłem w Kaliszu, pociąłem ją na paski w Krakowie i zabrałem się do roboty. Na początku, dla nabrania wprawy uszyłem obrożę dla teściowej... psa. Potem ogłowie, tybinki z poduszkami, podpierśnik, troki i najbardziej pracochłonne elementy - czaprak i sakwy. Zakupiłem współczesną pelerynę wojskową i czeski zielony koc, który po zrolowaniu miał imitować zrolowany długi płaszcz wojskowy. Bo przecież za taki płaszcz trzeba dać lekko 1000 - 1500 PLN. Więc żał go potem tak pognieść, bo i uprasować bardzo trudno. Do chwili obecnej zrekonstruowałem trzy pełne rzędy i uszyłem kilkanaście ogłowi oraz popręgów.

W marcu 2006 r. Szwadron Niepołomice uruchomił ogólnopolskie internetowe Forum Kawaleryjskie www.forum.ulani.pl. Od początku jestem jego



Sztafeta pokoleń Kraków 2006 r. Od lewej: Ulan Franciszek Kulaga z plutonu łączności 19 PU Wołyńskich., autor i ulan Michał Wolejko z 14 PU Jazłowieckich

głównym moderatorem, zamieściłem tam wiele materiałów i artykułów. Razem ponad 2500 wpisów. W chwili obecnej, po sześciu latach działalności, Forum jest ogromnym źródłem wiedzy dla współczesnych kawalerzystów ochotników.

3 maja 2006 r. wystąpiłem już w własnym rzędzie. Kilka dni później wręczyłem Halince złoty wisiorok w kształcie monogramu pułkowego. Przed wojną istniał zwyczaj wręczania żonom i narzeczonym takich wisioroków. Po raz pierwszy po 1939 r. otrzymała go właśnie moja żona. Rewanż nastąpił dwa miesiące później. Z okazji moich 50. urodzin otrzymałem od żony i córek piękną bojową szablę wz.

21/22 produkcji mistrza Marka Sobuckiego z wygrawerowaną dedykacją – „W 50-tą rocznicę urodzin zawsze dumne, wdzięczne i kochające - żona Halina z córkami”. Na drugiej stronie widnieje moja króciutka modlitwa ułańska, która jest mottem tej części wspomnień.

Ale współczesna Kawaleria Ochotnicza to nie tylko defilady. Tych ułańskich parad i pokazów zaliczyłem w życiu kilkanaście. Te organizowane w Krakowie były finansowane przez Urząd Miasta, dzięki czemu mieliśmy środki na zakup sprzętu. Było sporo rajdów konnych, szarzy pokazowych, kilka manewrów kawaleryjskich Szwadronu w Bieszczadach i Bałtowie – po-



Szlakiem „Hubala”



fot. R. Gwóźdź

Z perspektywy końskiego grzbietu świat zawsze jest piękny

łączenie pokazów, szkoleń i rozrywki. Szarże w Glinniku i Wilanowie.

Wspomnę jeszcze tylko o dwóch wystąpieniach ułańskich. W czerwcu 2008 r. zorganizowałem w Pacanowie na prośbę proboszcza asystę ułańską z okazji nawiedzenia tej parafii przez kopię cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Przygotowania trwały tydzień. W Karsach tworzyliśmy bazę dla kawalerii. Zjechało 10 ułanów z końmi, praktycznie na własny koszt. Dowódca przywiózł sztandar Szwadronu, na którym widnieje właśnie Czarna Madonna. Wyjechaliśmy 1,5 km przed kościół, aby od szosy tarnowskiej eskortować obraz. Paulini zostali powiadomieni. Mieli zatrzymać się i jechać w naszej asyście. Ludzie pod kościołem oczekiwali na ułanów nie bardziej niż na obraz. I co? I radiowóz, samochód-kaplica i wóz OSP minęli nas stojących w szyku z prędkością prawie 80 km/h. I tyle było naszej asysty. Płonąłem ze wstydu przed kolegami. Jeszcze nikt nigdy tak mnie nie upokorzył. I nikt tak skutecznie mnie nie wyleczył z tego typu zaangażowań. Do dzisiaj na słowo „paulin” szukam szabli przy boku.

W czerwcu 2010 r. brałem udział w rajdzie konnym szlakiem Hubala. Postanowiłem się sprawdzić w pełnym uzbrojeniu i wyposażeniu wrześnieowego kawalerzysty. Pełny stroczony rząd, mundur polowy, pod mundurem długie bawełniane kałesony z trokami. Pas i szelki z ładownicami, karabin, bagnet, saperka, maska pgaz, chlebak, no i oczywiście lanca. Pierwszego dnia 40

km w siodle. W pełnym słońcu. Efekt – obtarta mocno dupa przez niedopasowane kałesony i kontuzjowany koń, kopnięty przez ogiera dowódcy. Ale przecież tak właśnie kiedyś się żyło i wojowało. Radzę każdemu spróbować.

Nie wszystko w działalności Szwadronu od początku oceniałem pozytywnie. Po prostu nie wszyscy przyszli tutaj z takich pobudek jak ja i kilku kolegów z mojego pokolenia. Dla nas to było zrealizowanie marzeń, dla młodszych więcej szpanu i rozrywki towarzyskiej. Nie wszyscy dawali się zdyscyplinować. Ale nie warto teraz o tym pisać.

Potem było jeszcze wiele wspólnych wyjazdów, ale szczególne znaczenie miały i mają coroczne wyjazdy

na kolejne rocznice bitwy pod Komarowem, o której to już pisałem na łamach naszego miesięcznika. Cztery lata temu zgłosiłem się jako statysta konny do filmu Hoffmana „Bitwa Warszawska”, której batalistyczne sceny konne kręcone były przy okazji kolejnej rocznicy bitwy. Niestety, trzy dni wcześniej mój teść wyładował z roweru bez hamulców w rowie i złamał nogę. Nie mogłem Halinki pozostawić samej z tym problemem.

Wszystkie moje wrażenia i doświadczenia opisałem rzecz jasna w wielkim skrócie. Nie chciałem zanudzać Szanownych Czytelników szczegółami. Od roku nie jestem już w strukturach Szwadronu Niepołomice, (nie udało się praktycznie wcielić w życie ideałów z lat młodości), ale dalej stawiam się na każde wezwanie Koła 8 PU. To już nie ten Szwadron, co 9 lat temu.

Od rozpoczęcia mojej kawalerskiej przygody minęło już 10 lat. Obecnie w Polsce Kawaleria Ochotnicza rozwija się coraz szybciej a dynamika tego zjawiska wnosi radość w serca tych wszystkich, którym szczególnie bliskie są liczące ponad X wieków tradycje polskiej jazdy. I co szczególne godne podkreślenia – ilość idzie coraz bardziej w parze z jakością. Szkoda, że nie kilka lat temu. W Polsce mamy dwie ogólnopolskie struktury kawalerskie - Polski Klub Kawalerski i Federację Kawalerii Ochotniczej, do której należę. Obecnie, aby zostać członkiem stowarzyszenia zrzeszonego w FKO trzeba być wyposażonym i pozytywnie zaliczyć tygodniowe szkolenie w Centrum Wy-



Przed defiladą w Krakowie. Od lewej: ul. Krzysztof Dyk, żona Halina i autor

fot. Mariusz Górniak

fot. Mariusz Górniak



10 lat w barwach 8 PU

szkolenia FKO w Toporzysku. Choć dalej możemy mówić o polskim „folklorze kawaleryjskim”. Są grupy i grupki, które chcą zaistnieć jedynie na swym terenie, bardzo zróżnicowane co do umundurowania, wyposażenia, nie znające regulaminów, traktujące mundur jako okazjonalne przebranie, zakładany również przez kobiety do konnych wystąpień. A przecież bycie kawalerzystą, to nie tylko noszenie munduru i pokazanie się w rzędzie na koniu. To kształtowanie w sobie w ciągłym życiu codziennym osobistych cech kawalerzysty, które właśnie kiedyś jak magnes przyciągały do „malowanych dzieci” całego społeczeństwa, a przede wszystkim kobiety. A te cechy to:

- bezgraniczna miłość do koni
- werwa
- poczucie honoru osobistego
- umiłowanie tradycji kawalerii
- poczucie dumy z posiadanych barw i noszonego munduru
- umiłowanie tradycji i historii swojego Pułku
- szarmancki stosunek do kobiet
- szacunek dla starszych
- temperament (nie tylko erotyczny)
- szczerokość serca
- szczerokość
- wesołość i humor nieodstępne w najgorszych nawet tarapatkach
- fason i szyk kawaleryjski
- dążenie w szkoleniu do perfekcji
- koleżeństwo na każdym poziomie i w każdej sytuacji
- wytrwałość, wytrzymałość, odwaga

Obecnie droga młodego człowieka do Kawalerii Ochotniczej wydaje się

znacznie prostsza. Już nie musi z mozołem szukać odpowiedzi na nurtujące go podstawowe pytania – jak zdobyć mundur, szablę, siodło, regulaminy itd. Pyta o nie na www.forum.ulani.pl, na portalu „Do broni”, czyta nowy kwartalnik „Szabla i Koń”, zgłębia „Wielką Księgę Kawalerii Polskiej”, pisze do Federacji Kawalerii Ochotniczej...

Tegoroczne Święto Pułkowe 8 PU miało dla mnie szczególne znaczenie. To już 10 lat od otrzymania barw pułkowych, 200. rocznica śmierci księcia Józefa Poniatowskiego i 90. rocznica przekazania przez Włodzimierza Przerwę – Tetmajera wiersza dla 8 PU pt. „Na Święty Józef...” I właśnie dlatego pozwoliłem sobie ten wiersz wyrecytować podczas uroczystej mszy świętej w kościele św. Anny w Krakowie z okazji ŚP 2013 przed tablicą ku czci

poległych „żółtych ułanów”. Dziękuję bardzo Wojtkowi Kłoniczemu i ks. Marcinowi Zdonowi za udział w tym moim skromnym jubileuszu.

I naprawdę nie wiem, jakby wyglądało ostatnie 15 lat w moim życiu, gdyby nie wielka życzliwość moich przyjaciół - Grażyny i Marka Andrzejewiczów i Pani Alfredy Kupiec z Kars Dużych. Na pewno bez ich życzliwości i wsparcia nie zostałbym współczesnym ułanem księcia Józefa. Mogłem i mogę nadal jeździć w każdej chwili na ich koniach, doskonalić wyszkolenie kawaleryjskie i utrzymując formę. Korzystałem z ich rzędów, co było niezbędne do pierwszych konnych wystąpień w szyku. A przede wszystkim przez te wszystkie lata mogłem czerpać siły witalne i rozkoszować się przyrodą „Dzikich Pól” w okolicach kanału Strumień o każdej porze roku z wysokości grzbietu Passy, Pandy, Pajaca i najlepszego druha i powiernika – Passata. Z kolei bez kawalerii nie rozpocząłbym skoków spadochronowych. Pisałem już o tym przy okazji relacji z przygody spadochronowej. Dlatego teraz, z racji tych swoich kawaleryjskich wspomnień, chcę im jak najserdeczniej podziękować.

Marzenia kawaleryjskie chyba zrealizowane. Pozostało jeszcze tylko jedno – udział w prawdziwej bojowej szarży. Ale tego raczej nie należy oczekiwać, chociaż marzyć dalej można, bo niezbadane są wyroki Opatrzności i... polskiego wymiaru sprawiedliwości.

ułan księcia Józefa
Jarosław Banasik



Moi dobrodzieje Grażyna i Marek

fot. R. Gwóźdź



3 Maja Różne formy aktywności ruchowej

Siatkówka plażowa, piłka nożna, biegi sztafetowe i indywidualne w różnych kategoriach wiekowych – to konkurencje sportowo - rekreacyjne rozgrywane na obiekcie przy ul. Kwiatowej, w dniu Święta Konstytucji 3 Maja.

Czterogodziną imprezę zorganizował Urząd Miasta i Gminy w Chmielniku oraz nauczyciele wychowania fizycznego ze szkół podstawowych i gimnazjum. Festyn sportowy poprzedzony został stroną propagującą czynny wypoczynek wśród dzieci i młodzieży, zobrażaniem form aktywności ruchowej oraz aktywizacją miejscowej społeczności do możliwości spędzenia czasu wolnego ze swoimi dziećmi na terenie ośrodka rekreacyjnego. Czy tym razem wszystko się powiodło? W sztafetach pobięły dwie dziewczynki i tyłuż samo chłopców.

Wyniki:

klasy IV: 1.SP Zrecze Duże, 2.SP Piotrkowice, 3. SP Lubania, 4. SP Chmielnik
klasy V: 1. Piotrkowice, 2-4. Chmielnik, 5. SP Lubania

klasy VI: 1-2 - 4 Chmielnik, 3. Piotrkowice, 5. Zrecze Duże, 6. Lubania

Wyniki biegu „Po chmielową szyszkę”, dane podajemy za prowadzącym imprezę i jednocześnie spikerem. Klasy 0-III: 1. Karol Dzierżak, 2. Jakub Cierpiała, 3. Bartek Matysek. Wśród dziewczynek -1. Natalia Gajek. Klasy IV-VI: 1. Konrad Bielecki, 2. Szymon Wesołowski, 3. Stanisław Gołębiowski. Dziewczęta: 1. Anna Wesołowska. Gimnazja: 1. Dawid Szymanek, 2. Michał Kania, 3. Łukasz Ściana. Nastolatki: 1. Izabela Styrcz. Kategoria Open: 1. Krzysztof Sobiegraj, 2. Damian Wysocki, 3. Sławomir Doroz. Kobiety – Ewelina Poniewierka. Nagrody – w postaci dyplomów, plecaków dla zwycięzców i talonów w kategorii najstarszej – wręczali przewodnicząca Rady Miejskiej Marianna Wira i zastępca burmistrza Bożena Stępień.

W rywalizacji sztafet wzięło udział 15 zespołów, co daje liczbę 60 zawodników szkół podstawowych. W biegu „Po chmielową szyszkę” uczestniczyło 147 biegających, podczas gdy w roku ubiegłym zaledwie 91! Odpowiednio, z udziałem na kategorii wiekowej: 58 -50 -24 -15. To niewątpliwym sukcesem dzieci



i młodzieży, ich rodziców i nauczycieli wychowania fizycznego. Słowa uznania należą się też studentom, którzy zasiliли szeregi lekkoatletów w otwartym dla wszystkich crossie. W grach zespołowych uczestniczyło 60 piłkarzy i siatkarzy. Mając na względzie, że najambitniejsi startowali w dwóch, a gladiatorzy w trzech konkurencjach, liczba sportowców sięgnęła blisko ćwierć tysiąca! To pozytywy, ale równoległe toczyły się negatywy oraz nostalgia i rodzicielska miłość.

- Przyjeżdżając tutaj z daleka nie spodziewałam się fantasmagorii w postaci wielkich nagród, ale dlaczego u was dyplomy i miejsca na podium otrzymują tylko chłopcy, a moja wnuczka, która była w pierwszej trójce nie zasłużyła chociażby na wzmiankę pana, który opanował mikrofon – oburzała się pani Barbara. – Czyż nie można w końcu rozdzielić od rywalizacji chłopców od dziewcząt. W gronie 58 najmłodszych doszło przecież do przepychanek i upadków? – dopytywał się pan Tomasz. – Na tak krótkich dystansach należałoby wprowadzić dodatkowe podziały w najliczniejszych kategoriach – potwierdza pan Rafał. – Tak liczną grupę mogliście wspólnie wystartować, gdy biegano po ulicach miasta, ale nie w przypadku wąskiego toru – irytował się pan Marek.

Jak zwykle znakomicie zabezpieczone były służby medyczne. – Widząc obsadę służby zdrowia byłam spokojna o biegającą córkę i grającego w piłkę syna – potwierdza pani Anna. – Docierały do mnie krytyczne opinie rodziców na temat kilku spraw, ale sam pomysł imprezy, cel i sposób spędzenia dnia, naprawdę godny pochwały – zaopiniował pan Ryszard. Jego kuzyn z Krakowa, Stanisław Wesołowski, wspominał z sentymentem: - W biegu, jeszcze po ulicach miasta, startowałem chyba z dziesięć lat temu. Łezka się w oku kręci. To dobrze, że chociaż w mocno odmienionej formule, ten cykl jest kontynuowany”.

- Gdy mój syn, Sławek, będzie kiedyś sporządzał CV i zapytają go, jak zarobił pierwsze pieniądze, będzie mógł odpowiedzieć z dumą, że w wieku pięciu lat, otrzymując talon pieniężny dla najmłodszego uczestnika biegu „Po chmielową szyszkę” w Chmielniku – promienieje jego mama Ewa Doroz. – Od 10 lat startuje, a ja jestem jego największym kibicem. Dzisiaj pobiegł nie w pełni zdrowia, ale nie mogłam się przeciwstawiać, gdyż on tak bardzo kocha sport – dodaje. Syn pani Ewy jest kapitanem juniorów młodszych Zenitu.

Adam Grudzień







Ring

Pierwszy medal chmielnickiego boksera

Niespełna 17 – letni Jakub Angielski, pięściarz klubu Ring Busko Zdrój, zdobył brązowy medal w Otwartych Mistrzostwach Okręgu Świętokrzyskiego, które odbyły się w Kieleckiej Galerii Korona w dniach 15 - 17 marca.

W imprezie wystartowało 81 zawodników obojga płci z ośmiu klubów: Rushh Kielce, KSZO Ostrowiec, Dragon Ostrowiec, Star Starachowice, Ring Busko Zdrój, Alit Ożarów, Skalnik Wiśniówka, Kick Boxing Kielce. – Przed pierwszą walką byłem lekko zestresowany, ale bojowo nastawiony, gdyż taki mam charakter – twierdzi Jakub. Miał do tego prawo. Ilość zaproszonych gości, obserwatorów, dziennikarzy i samo miejsce rozgrywania mistrzostw okręgu niejednego, nawet bardziej zaprawionego w bojach wygę, mogło przyprawić o zawrót głowy. Dla niego to był absolutny debiut!

Kuba jest bardzo sprawny fizycznie. Niezwykle ruchliwy, zwrotny, szybki i skoordynowany. Te cechy motoryczne na pewno są przydatne w wybranej przez niego dyscyplinie sportu. Do tego dobrze radził sobie w gimnastyce i grach zespo-

łowych, zwłaszcza w piłce nożnej, ale nie tylko. Charakterologicznie ma predyspozycje do osiągnięcia w przyszłości sukcesów: jest sumienny i zdyscyplinowany – ocenia swojego byłego ucznia Adam Grudzień, nauczyciel wychowania fizycznego. – Na pewno nie zamierzam poprzestać na pierwszym medalu – podkreśla w rozmowie sam zainteresowany.

Od dwóch lat oglądał walki zawodowe. W grudniu ubiegłego roku podjął decyzję. – Spodobało mi się to, że jest to sport indywidualny. Wszystko zależy tylko ode mnie, mojej pracy, zdolności i chęci do osiągnięcia sukcesu – wyjaśnia. W styczniu zaczął na serio realizować własne marzenia. Jego trenerem jest Zdzisław Patalita, wychowanek i były zawodnik Błękitnych Kielce. Do Buska na treningi dojeżdża trzy razy w tygodniu, zajęcia odbywają się w przystosowanej do tego celu sali w gimnazjum nr 1. Jakub Angielski jest uczniem pierwszej klasy Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół nr 3 w Chmielniku. – Wierzy we mnie prezes klubu Władysław Olszowy, który dodał mi sił i motywacji po tym turnieju – koń-

czy sympatyczny Kuba, który walczył w kategorii do 63,5 kg – junior półśredniej.

(ag)



Sukcesy Oli

Zagrała w półfinale mistrzostw Polski

15 – letnia uczennica drugiej klasy naszego gimnazjum Aleksandra Kopeć, reprezentantka województwa świętokrzyskiego, koszykarka UMKS Gracz Starachowice, rywalizowała z najlepszymi w Polsce zespołami do lat 16.

O niezwykle utalentowanej koszykarsce pisaliśmy kilka miesięcy temu. Przypomnijmy zatem tylko, że na pierwszych zajęciach w gronie gimnazjalistek pojawiła się jeszcze jako uczennica klasy piątej szkoły podstawowej. Czyniła niezwykle postępy dzięki determinacji własnej oraz współpracy opiekunów. Wkrótce zaczęła trenować także z licealistkami 3 - 4 razy w tygodniu oraz codziennie w czasie ferii zimowych. W roku ubiegłym ofertę złożyła jej Szkoła Mistrzostwa Sportowego Polskiego Związku Koszykówki w Warszawie! W przyszłości chce jednak zostać prawnikiem.

Półfinał Mistrzostw Polski Kadetek U -16 rozgrywany był w dniach 17 - 22

kwietnia w hali Ośrodka Sportu i Rekreacji w Żyrardowie. Rywalizowały drużyny: MUKS Bydgoszcz, INEA AZS Poznań, UKS Basket Zgorzelec, Trops Kartuzy, UKS Trójka Żyrardów oraz UMKS Gracz Starachowice. – W gronie zespołów mieliśmy ubiegłorocznego mistrza Polski z Bydgoszczy, a pozostałe miały w składach zawodniczki trenujące w szkołach mistrzostwa sportowego. Chociaż walczyliśmy z niezłym skutkiem to jednak udało nam się wygrać tylko ze Zgorzelcem 89:88 i ostatecznie zajęliśmy piąte miejsce. Ja w tym roku szkolnym trenuję, z przyczyn ode mnie niezależnych, zaledwie raz w tygodniu, ale i tak w każdym meczu zdobywałam średnio dziesięć punktów i tyleż samo miałam zbiórek – dzieli się wrażeniami nieco rozżalona Ola.

Adam Grudzień



Halówka

Trzecia impreza promocyjna

14 maja w hali sportowej przy ul. Dygasińskiego rozegrano halowy turniej piłki nożnej o Puchar Dyrektora Zespołu Szkół nr 3. Uczestniczyło w nim 6 zespołów w kategorii dziewcząt i chłopców, w tym dwie z ramienia organizatora.

Po tenisie stołowym i siatkówce przyszła kolej na piłkę nożną. To cykl imprez rekreacyjno – sportowych mających w zamyśle promować szkołę wśród gimnazjalistów z sąsiednich gmin. Tym razem z zaproszenia skorzystały jedynie gimnazja z Gnojna, Kij i Chmielnika. Awizowane wcześniej drużyny z Pierzchnicy i Szydłowa, w ostatniej chwili odwołały swój udział. Być może na ich decyzję wpłynął fakt, że klasy drugie w tych dniach pisały próbne eg-

zaminę? Możemy jedynie przyznać, że majowy termin rozgrywek halowych akurat w tej dziedzinie sportu, do fartownych nie należy!

W składzie drużyny Zespołu Szkół nr 3 dziewcząt wystąpiły przedstawicielki klas pierwszych: dwie z technikum hotelarskiego – Dominika Frankiewicz i Agnieszka Stępień oraz pięć z klasy pierwszej „b” liceum – Edyta Borek, Agnieszka Piekarska, Anna Świt, Dągmara Wesołowska oraz Aleksandra Szy-

mańska. Podopieczne Katarzyny Musiał przegrały 0:1 – po rzucie gimnazjalistkami z Gnojna. Za najlepszą piłkarkę uznano Dominikę Stachowicz z Gnojna, a najlepszą bramkarką została Agnieszka Piekarska z Chmielnika.

Organizatorzy do turnieju wśród chłopców desygnowali zespół klasy pierwszej technikum budowlanego. W pierwszym spotkaniu podopieczni Jarosława Olesińskiego przegrali z gimnazjum z Chmielnika 1:2. W kolejnych meczach pokonali Gnojno 3:1 oraz 5:4 Kije, zajmując w efekcie drugie miejsce z sześcioma punktami. Z kolei ekipa Piotra Idzika zanotowała remis 1:1 z zespołem Gnojno i ograła Kije 2:0, zajmując pierwsze miejsce, mając na koncie siedem punktów. Na trzeciej pozycji uplasowało się Gnojno - 2 punkty, a na czwartym Kije - 1 punkt.

Najlepszym zawodnikiem został Andrzej Trojan – Gnojno, a bramkarzem Patryk Janus – Chmielnik. Podczas uroczystego podsumowania turnieju dyrektor Zespołu Szkół nr 3 w Chmielniku Sławomir Wójcik wręczył wszystkim zespołom okazałe puchary i pamiątkowe dyplomy ze zdjęciami jego uczestników, a wyróżniającym się zawodniczkom i zawodnikom stosowne statuetki.

Gimnazjum Chmielnik: Patryk Janus, Wiktor Stradomski, Piotr Gajek, Bartosz Pałka, Przemysław Ogłóża –klasa III „a”, Wojciech Banasik, Dawid Sikorski, Dawid Zawierucha, Bartosz Panek, Mateusz Sikora – klasa III c.

(ag)



Klasa okręgowa

Korzystają z przekroczenia limitu zmian

Już po raz trzeci nasza drużyna skorzystała na walkowerze grając na wyjeździe. Tym razem po meczu z Neptunem Końskie. Na murawie, po raz pierwszy w rundzie wiosennej, wygrała dopiero 12 maja z LZS Samborzec.

13 kwietnia na inaugurację rundy wiosennej zespół Zenitu zagrał tak, jakby warunki dyktowała zmienna tego dnia pogoda. W meczu piątej kolejki –pierwszej rozegranej na boisku – przegrał 2:3 (2:0) z Samsonem Samsonów. Zaświeciło słońce i już w 4 minucie Grudzień w dogodnej sytuacji z kilku metrów podał piłkę do rąk bramkarza przyjezdnych. W 15 minucie prowadzenie dał naszym Arkadiusz Rogala, bezpośrednio z rzutu rożnego. W 24 minucie strzałem z woleja podwyższył wynik na 2:0 Damian Gil. Chwilę wcześniej, w idealnej sytuacji, po dośrodkowaniu Nędzy, główkował w środek bramki, podobnie jak jego młodszy partner. Nowy napastnik nadal umiejętnie stwarzał sobie sytuacje strzeleckie i tuż przed przerwą trafił w poprzeczkę, a przed nim Witkowski – w słupek. Kto mógł wtedy przewidzieć dalszy ciąg scenariusza?

W przerwie zaczęło padać, do natarcia ruszył wiatr i po gwizdku sędziego piłkarze Samsona. Dysponując zdecydowanie lepszymi warunkami fizycznymi, umiejętnie wykorzystali grząskość murawy i siłę motoryczną. Po dwóch „rożnych” i kontrze objęli prowadzenie 3:2. Tuż przed końcowym gwizdkiem arbitra Paweł Rybiński wybronił rzut karny. A spojrzenie kibica? Pozytywy: pełna ławka rezerwowych plus dwóch zawodników na trybunach. Niespotykany od lat układ. Negatywy: w podstawowej jedenastce zaledwie czterech wychowanków, a pozostali, w bardzo umiarkowanej liczbie – ku ironii – podobno nie żalowali porażki. – To tylko podobno – obraca w żart pytanie młokos.

Tydzień później, już przy sprzyjającej aurze, na Dygasińskiego zawitał zespół GKS Nowiny. Do trzydziestej minuty trwała walka w środku boiska, a zawodnicy obydwu ekip grali z determinacją i pełnym zaangażowaniem. Wtedy z rzutu wolnego dośrodkowywał Arkadiusz Rogala, a Michał Nędza ładnym wolejem wykończył akcję. Prowadzenie skłoniło chmielniczian do jeszcze większej ofiarności, ale bez efektu. Po przerwie sytuacji jeden z jednego nie wykorzystał Ernest Duliński, a piłka, po kilku strzałach z dystansu lądowała w rękawicach golkipera przyjezdnych. W trzeciej minucie doliczonego czasu gry napastnik Nowin Jacek Kubicki po kontrze, którą powinien przerwać jeden z naszych defensywnych pomocników, ustalił wynik spotkania na 1:1.



Nie graliśmy tego, co powinniśmy – przyznał po bezbramkowym meczu z Wichrem Miedziana Góra trener Waldemar Szpiega. W środowe popołudnie pierwsi nerwowi widzowie opuszczali stadion na kwadrans przed jego zakończeniem. Z czterech nowych zawodników zagrał tylko jeden, a uszczypliwości na trybunach słyszeć się dało co niemiara. Trzykrotnie w światło bramki uderzał Arkadiusz Rogala, dwukrotnie Michał Nędza, ale bez efektu. Kilka składniejszych akcji można było policzyć na palcach jednej ręki. A przed majowym weekendem, w starciu niemal bliźniaczo podobnym do poprzedniego nasz zespół zremisował 1:1 (0:1) na wyjeździe ze Spartą Dwikozy. Z tą różnicą, że padły gole, a wyrównującą bramkę strzelił z karnego Rogala w 78 minucie.

1 maja na trybunach przy Dygasińskiego przeważali goście ze Stopnicy. Dopingowali swój Piast i już po kwadransie żalowali, że porzucili możliwość grillowania. W tym okresie, wyróżniający się od pierwszej minuty Maksymilian Szczukiewicz, kapitalnym prostopadłym podaniem umożliwił wyjście na czystą pozycję Dulińskiemu, który jednak wdał się w drybling z obrońcą i zaprzepaścił dobrą okazję. Chwilę później Maksiu przyjął piłkę prawą nogą w polu karnym, przelożył na lewą i z półwoleja uderzył. Futbolówkę zmierzająca niemal w „okienko”, piękną paradą sparował bramkarz przyjezdnych. Bezbramkowy remis, bezbarwne widowisko sprawiły, że widzowie w przyjaznej komitywie rozmawiali o nieograniczonych możliwościach grillowania. Piłkarze także i 5 maja w Końskich z Neptunem obyło się, a jakże, bez goli. Czyjeś gapiostwo sprawiło jednak, że gospodarze dokonali o jedną zmianę za dużo i zapadła decyzja: walkower - 3:0 dla Zenitu!

12 maja pierwszy celny (w ogóle) strzał z linii pięciu metrów oddał Ernest Duliński. Była 45 minuta i 1:0 dla Zenitu. W międzyczasie trzykrotnie obronną ręką w pojedynku jeden na jeden z graczami LZS Samborzec, wychodził nasz golkipier Paweł Rybiński, kolejny raz – po zmianie stron. Na szczęście, w 64 minucie na murawie zameldował się Michał Pietryka i sekundy później sprokurował rzut karny, który pewnie na bramkę zamienił Arkadiusz Rogala. A w 83 minucie Michał podwyższył wynik na 3:0, po zespołowej akcji zainicjowanej przez pracowitego Marcina Piotrowskiego. Na minutę przed końcowym gwizdkiem arbitra, swój debiut w seniorskiej piłce zaliczył 17 – letni Michał Szczygielski. Zenit: Paweł Rybiński – Karol Kubicki, Sebastian Radomski (60.Kamil Olszewski), Piotr Radwański, Tomasz Szczepanik – Marcin Piotrowski, Mateusz Bracisiewicz, Rafał Witkowski (76.Kamil Ślusarczyk), Arkadiusz Rogala – Michał Grudzień (89.Michał Szczygielski), Ernest Duliński (64.Michał Pietryka).

Trzy dni później, w środowe popołudnie, w meczu zaległej 19 kolejki Moravia Morawica gładko ograła Zenit 3:0 (2:0). Drugiego gola z rzutu karnego zdobył były piłkarz reprezentujący nasz klub – Mateusz Osman.

Adam Grudzień

Miesięcznik Społeczno-Kulturalny „NOWY KURIER CHMIELNICKI”

Wydawca: Chmielnickie Centrum Kultury
ul. Starobuska 10, 26-020 Chmielnik, tel. (41) 354 23 97

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie:

redaktor naczelny - Jarostaw Banasik, tel. 602 475 194, sekretarz redakcji - Włodzimierz Marchewka, redaktorzy - Waldemar Kwiatkowski, Adam Grudzień, Piotr Krawczyk

Skład i druk: Zakład Poligraficzny STEMAG, Busko-Zdrój, tel. (41) 378 12 87

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek oraz zmiany tytułów. Przedruki za zgodą redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów sponsorowanych, listów od czytelników oraz reklam i ogłoszeń.

ANONIMY WRZUCAMY DO KOSZA!!!

e-mail: chmielnickie@gmail.com